Gąsiorowski, Andrzej

Rola sokolich towarzystw gimnastycznych w walce o polskość Warmii, Mazur i Powiśla (1919-1921)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-4, 325-362

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Andrzej Gąsiorowski

ROLA SOKOLICH TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH W WALCE O POLSKOŚĆ WARMII, MAZUR I POWIŚLA (1919—1921)

PODŁOŻE SPOŁECZNE I NARODOWE RUCHU SOKOLEGO W PRUSACH WSCHODNICH

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej ziemie polskie stały się widownią wzmożonej aktywności narodowej Polaków, którzy po latach niewoli podjęli walkę o przywrócenie własnej państwowości. Ruch ten objął także etnicznie polskie tereny Warmii, Mazur i Powiśla, których ludność — w znacznej części — opowiadała się za wolną Polską i przyłączeniem tych ziem do Macierzy. Oczekiwania te zostały jednak zniweczone przez chwiejną postawę Aliantów, co znalazło swój finał na konferencji pokojowej w Paryżu. W jej wyniku zamiast przyłączenia do Rzeczypospolitej, polskiej części Prus Wschodnich — zarządzono tam plebiscyt [1]. Miał on być przeprowadzony 11 lipca 1920 roku pod auspicjami Międzysojuszniczej Komisji Alianckiej. Pierwsi jej emisariusze przybyli na teren plebiscytowy już w połowie stycznia 1920 roku i podjęli wstępne prace organizacyjne, związane z głosowaniem oraz rozmieszczeniem wojsk okupacyjnych. Ich obecność wyraźnie sprzyjała planom niemieckim, co miało poważny wpływ na dalszy rozwój wypadków. Potoczyły się one w sposób bardzo niekorzystny dla strony polskiej. Konsul E. Lewandowski dostrzegając to, między innymi stwierdzał: „Obecnie panuje większy nacisk ze strony urzędnikerii i Niemców niż przed przybyciem Komisji, w takich warunkach jest plebiscyt bezwarunkowo niemożliwy" [2].

W obozie niemieckim plebiscyt uznano za wyjątkową szansę na utrzymanie dotychczasowego status quo, stał się on więc hasłem do wzmożonej walki z odradzającą się polskością. W tym celu mobilizowano wszystkie siły, wspierane nieograniczoną pomocą z głębi Niemiec. Przyczyniło się to wkrótce do szybkiego wzrostu aktywności niemieckiej, której towarzyszyły nienotowane dotychczas represje, terror, prześladowania i dyskryminacja wszystkiego co miało związek z polskością. W konsekwencji tych poczynań duża część ludności polskiej, zastraszona i zdezorientowana niemiecką propagandą zaczęła przyjmować bierną i wyczekującą postawę [3]. Sprzyjały temu również długie

1 Zagadnienia plebiscytu szeroko zostały omówione w pracach Zygmunta Lietza, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958, i Wojciecha Wrzesińskiego, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974.

2 Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ambasada Polska w Berlinie (dalej APB), t. 776, k. 2. Raport (dalej Rap.) konsula polskiego w Olsztynie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej MSZ) z 23 III 1920 r.

3 J. Jasiński, *Niektóre zagadnienia plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 27.

rządy pruskie oraz zakorzenione już, wśród miejscowej ludności, stereotypy posłuszeństwa i lojalności względem dotychczasowej władzy. Czynniki te znakomicie ułatwiły przejęcie inicjatywy przez ugrupowania szowinistyczne spod znaku Heimatdienstu. Program ich działania był skutecznie wspomagany przez cały aparat administracji niemieckiej, która w okresie plebiscytowym nieprzerwanie wykonywała swoje obowiązki. Jej poczynania wspierała cała niemiecka prasa, która specjalizowała się w fałszowaniu prawdy historycznej i ośmieszaniu wszystkiego co polskie [4]. Tam, gdzie nie skutkowały łagodniejsze metody, do akcji przystępowały niemieckie bojówki, które jawnie dopuszczały się rozboju i gwałtów.

Rosnący stan zagrożenia polskości, spowodował konieczność zorganizowania własnej samoobrony narodowej. Początkowo do tego celu miała służyć polsko-niemiecka policja plebiscytowa, która powstała w wyniku reorganizacji polskich i niemieckich służb ochronnych i porządkowych. Mimo oczekiwań nie spełniła ona pokładanych nadziei i musiała być rozwiązana. Nadal więc dochodziło do starć i konfliktów, które wynikały z różnicy dążeń i celów dwu wrogich społeczności [5]. Wydaje się, że rolę tę mogły spełnić jedynie własne, dobrze zorganizowane oddziały paramilitarne oparte o najbardziej wartościowy narodowo element ludności polskiej. Zadania te, pod koniec 1919 roku, zostały podjęte przez towarzystwo „Sokoła", a po 15 lutym 1920 roku także przez Straż Mazurską zorganizowaną na wzór niemieckiej Straży Bezpieczeństwa. Straż Mazurska, w znacznym stopniu opierająca się na członkach „Sokoła", do końca nie osiągnęła pełnej sprawności organizacyjnej, gdyż brakowało środków, broni i odpowiednio przeszkolonych ludzi. Ograniczyło to jej wpływy i zasięg działania, który praktycznie koncentrował się w Olsztynie, a i tam nie odnotowano większej aktywności [6].

Na innych terenach zaboru pruskiego, podobne zadania z powodzeniem realizowały liczne i popularne tam Towarzystwa Gimnastyczne „Sokoła". Wzorowane były one na galicyjskich „gniazdach sokolich", które pod koniec XIX wieku zostały przeniesione na Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze [7]. Na terenie Prus Wschodnich organizacja ta do 1919 roku była nieznana. Powodem była mała aktywność narodowa miejscowych Polaków, którzy dyskryminowani przez władze pruskie nie byli w stanie powołać do życia własnych stowarzyszeń i niezależnych struktur organizacyjnych. Tym między innymi należy tłumaczyć nieobecność „Sokoła" na Warmii, Mazurach i Powiślu przed pierwszą wojną światową. Pojawił się one natomiast w 1919 roku wraz z nienotowanym dotychczas na tych terenach, ożywieniem całego ruchu polskiego. Powstawały

4 K. Fiedor, *Znaczenie plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1970, nr 3, ss. 430—432.

5 W. Wrzesiński, *Plebiscyty*, s. 236.

6 Ibidem, ss. 172, 264.

7 Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" było znane we wszystkich trzech zaborach. Organizacja ta największą popularność zdobyła w Galicji, gdzie mając najbardziej dogodne warunki rozwoju, stała się oparciem dla całego ruchu polskiego. „Sokół" miał charakter stowarzyszenia paramilitarnego, co nie zawsze znajdowało aprobatę zaborców. Warunkiem pracy tej organizacji była wysoka świadomość narodowa członków, odpowiednia baza, sprzęt, materiały szkoleniowe i dobrze przygotowany zespół instruktorów. Przed pierwszą wojną światową na Warmii, Mazurach i Powiślu żaden z tych warunków nie mógł być spełniony, co było przyczyną braku zainteresowania tym stowarzyszeniem. Na innych terenach zaboru pruskiego „Sokół" prowadził ożywioną działalność organizacyjną. (Zob. A. Gąsiorowski, *Z dziejów «Sokoła» polskiego w Niemczech (1889—1919)*, Kultura Fizyczna, 1973, nr 4, s. 172; M. Szczerbiński, *Sokolstwo polskie w Niemczech w latach 1889—1919*, Wychowanie Fizyczne i Sport, 1978 nr 1, s. 85).

wówczas liczne stowarzyszenia, szkoły oraz instytucje gospodarcze, które stanowiły miarę siły i wykładnię dążeń ludu polskiego. Naczelnym ich zadaniem była obrona polskości i walka o przyłączenie wszystkich polskich ziem do Macierzy. Idea ta stała się również obowiązującą we wszystkich „gniazdach sokolich". Rozwijały się one w bardziej prężnych ośrodkach polskich, które na Warmii, Mazurach i Powiślu znajdowały się prawie wyłącznie na terenach wiejskich. Mieszkańcy ich nie wszędzie już przejawiali zdecydowanie polską świadomość narodową. Wpłynęło to na znaczne trudności organizacyjne, które łączyły się z potrzebą większych środków, wykwalifikowanych instruktorów, działaczy społecznych i narodowych. Miejscowa ludność nie była w stanie wyłonić spośród siebie odpowiedniej grupy kierowniczej zdolnej do samodzielnego kierowania procesem rozwoju polskiego ruchu organizacyjnego [8]. Dużą pomoc w tym zakresie wnieśli działacze z innych terenów, którzy zostali skierowani do Prus Wschodnich. Część z nich była już wcześniej obeznana z pracą sokolą, co znacznie ułatwiało jej prowadzenie i upowszechnianie na całym terenie plebiscytowym. W gronie tym znaleźli się między innymi: Alojzy Giziński z Sempławy, Jan Grabarz były prezes Związku Sokołów na Prusy Królewskie, Stanisław Karczewski z Działdowszczyzny, Franciszek Lewandowski kierownik „Sokoła" w Westfalii, Antoni Świtalski z Gniewu działający przed plebiscytem na emigracji w Berlinie i inni.

Idea sokola na terenie wszystkich zaborów odgrywała wyjątkową rolę w utrzymaniu świadomości narodowej Polaków. Środkiem w realizacji tego celu było propagowanie zdrowia i tężyzny fizycznej, którymi to „łatwo było wobec osób niezorientowanych posługiwać się zamiennie" [9]. Przenośnia owa miała tłumaczyć ukryte dążenia ideowe „Sokoła", których zasadniczym celem było patriotyczne wychowanie młodzieży polskiej. Działalność ta miała także bogate tradycje w bezpośrednim sąsiedztwie Prus Wschodnich. Znane są bowiem przykłady tej pracy w Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Lubawie i Toruniu. Mimo to, jak już wspomniano, ze względu na brak przejawów życia organizacyjnego na Warmii, Mazurach i Powiślu, nie udało się zaszczepić tej organizacji przed zakończeniem pierwszej wojny światowej. Dopiero zapowiedź mającego odbyć się plebiscytu znacznie przyśpieszyła rozbudowę „gniazd sokolich". Bezpośredni udział w tym mieli przedstawiciele Wielkopolskiej Rady Ludowej oraz placówki „Sokoła" w Gdańsku, Grudziądzu i Lubawie. Najbardziej radykalną postawę przejawiali działacze z Lubawy, gdzie pod wodzą Stanisława Wolskiego utrzymywano silne grupy „Sokoła", które w odpowiednim czasie miały być przekształcone w oddziały wojskowe z zamiarem wywołania powstania zbrojnego na wzór Wielkopolski i Śląska. W planach tych zamierzano również akcją tą objąć Warmię, Mazury i Powiśle [10].

Koncepcja powstania zbrojnego w początkowym okresie miała wielu zwo-

8 W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Olsztyn 1973, s. 11.

9 Ideę pracy sokolej najlepiej oddaje organ tego związku w państwie niemieckim „Sokół" z 1919 roku, nr 12, s. 101: „Sokół zachował od zguby pierwiastki duchowe, niezbędne do życia narodu. Gimnastyka krzepiąca siły fizyczne miała być środkiem do zachowania Polsce typu żołnierza-obywatela. Zalety karności, posłuchu, gotowości do trudu i poświęceń miał przyjąć sokół-obywatel w spuściźnie po polskim żołnierzu, aby dźwignąć naród do nowego życia i wykorzystać nowe siły dla przyszłości".

10 T. Ruczyński, *Lubawa w dniach plebiscytu*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 35; Z. Stopa, *Aptekarze polscy w plebiscycie*, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie (dalej OBN), maszynopis, R 286; L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850—1919*, Rzeszów 1973, s. 323.

lenników i przyczyniła się do mobilizacji sił polskich, a w tym i popularności „Sokoła" którego członkowie mieli stanowić główną siłę w konfrontacji z niemczyzną. Plany te nie zostały jednak zrealizowane, gdyż Polacy w porę zdali sobie sprawę z nierealności tego przedsięwzięcia, które w zestawieniu nierównych sił mogło przynieść więcej strat niż korzyści [11]. W konsekwencji tej decyzji placówki „Sokoła" zaczęto przygotowywać do realizacji zadań wytyczanych przez polskie komitety plebiscytowe. Chodziło tu przede wszystkim o czynne przeciwstawienie się sile i brutalności niemieckich bojówek, które bezpańsko panoszyły się na całym terenie, zagrażając polskim działaczom, zebraniom i wiecom plebiscytowym. I chociaż „Sokół" nie wszędzie spełnił pokładane nadzieje, podobnie jak to miało miejsce w wielu innych stowarzyszeniach, to jednak zdobył sobie powszechną opinię organizacji zdecydowanie przeciwstawiającej się niemieckim szykanom i represjom. Postawa taka wynikała z samego charakteru tego towarzystwa, które doświadczenia zdobywało na terenie całego zaboru pruskiego w ostrym konflikcie z niemczyzną. Spowodowało to, że owa tradycja od pierwszej chwili, gdy „Sokół" pojawił się w Prusach Wschodnich, przybrała charakter czynnego oporu Polaków, którym chciano zaszczepić obcą kulturę i świadomość narodową. System wychowawczy „Sokoła" oparty na ścisłym regulaminie i dyscyplinie jego członków określano niejednokrotnie mianem „Zakonu", „Sprawnej gromady" lub „Polskością dyszącym hufcem" [12]. Rolę, jaką odgrywał „Sokół" w zaborze pruskim, najlepiej charakteryzuje organ tego związku w państwie niemieckim: „Sokół uratował dusze polskie ze straszliwej powodzi, którą ich pochłonąć miała i zachowała nam dusze czyste, owiane polskim uczuciem, przesiąkłe polską miłością tak że my w kraju nieraz z podziwem patrzymy na sposób myślenia naszych braci" [13].

Pełen zaangażowania i poświęcenia udział organizacji sokolej w życiu polskim nie znalazł właściwego uznania w oczach działaczy plebiscytowych. Prawdopodobnie wynikało to z nieznajomości głębszych celów i możliwości tej organizacji. Był to jeden z powodów ograniczenia rozwoju „Sokoła" oraz jego wpływów. W opinii wielu polskich działaczy stowarzyszenie to było wyjątkowo popularne w środowisku polskim, nie wykorzystano jednak w pełni tej szansy. Dopiero kilkanaście dni przed plebiscytem organizacja ta spotkała się z oficjalnym uznaniem i poparciem Komitetu Plebiscytowego. Zbyt późno zrozumiano, że jedynie szeroko rozbudowane „gniazda" terenowe „Sokoła" mogły stworzyć realną i skuteczną przeciwwagę niemieckim bojówkom i organizacjom szowinistycznym, które zdolne były ograniczyć swoją działalność tylko w wypadku zorganizowanej akcji odwetowej ze strony polskiej. Tego rodzaju przesłanki można udokumentować przykładami z innych ziem polskich pozostających pod zaborami i presją okupantów. Główną siłą organizacji sokolej była jej uniwersalność, która pozwalała w równym stopniu prowadzić działalność statutową i narodową we wszystkich środowiskach społecznych. W odniesieniu do Warmii, Mazur i Powiśla miało to wyjątkowe znaczenie, ponieważ ludność polska w Prusach Wschodnich zamieszkiwała rejony wiejskie z natury trudniejsze do pracy organizacyjnej. Fakt ten wyznaczał określone kierunki pracy narodowej, którym zostały podporządkowane również plany

11 T. Grygier, *Niektóre zagadnienia plebiscytu na Warmii i Mazurach*, Zapiski Historyczne, 1957, t. 23, z. 1—3, s. 102.

12 B. Chrzanowski, *Sprawozdanie Związku Sokołów Polskich w państwie niemieckim za 1913 rok*, s. 1.

13 Sokół. Organ Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim, 1914, nr 12, s. 101.

GODŁO SOKOLE

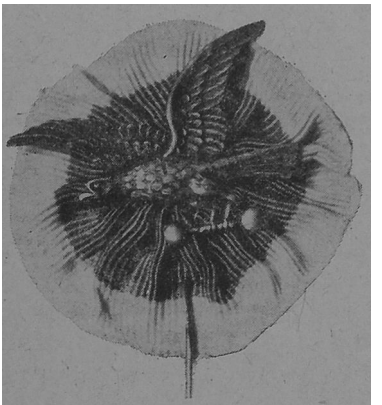

GALOWY STRÓJ POLSKIEGO „SOKOŁA"

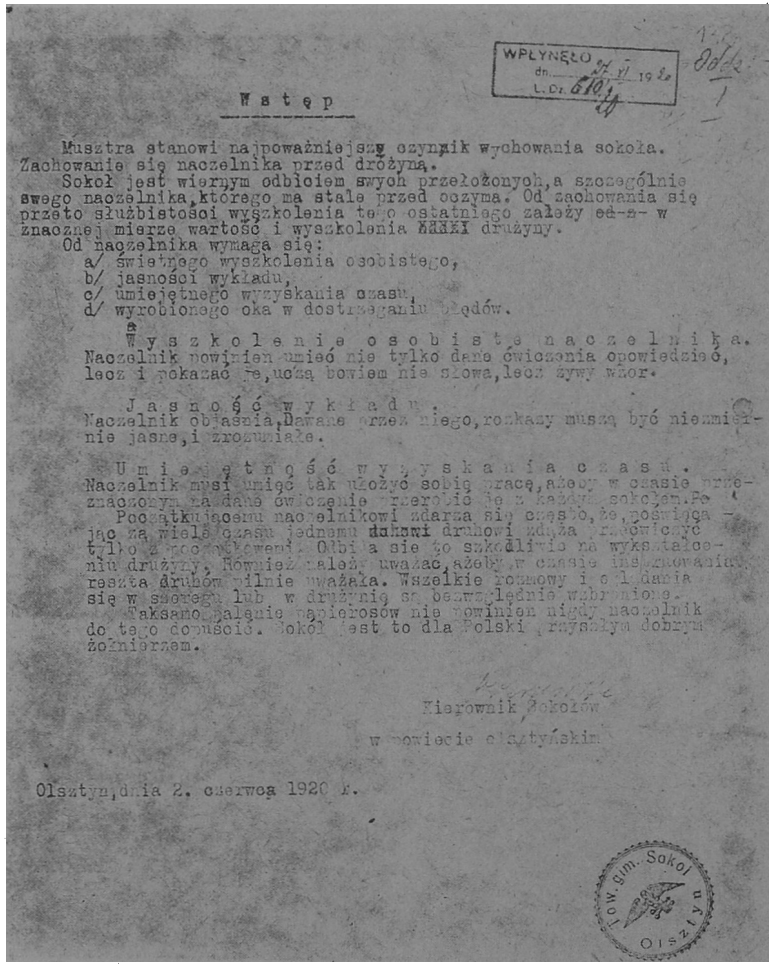

WPŁYNĘŁO dn. 27. VI 1920 L. Dz. 610/20

Oddz. I

Wstęp

Musztra stanowi najpoważniejszy czynnik wychowania sokoła. Zachowanie się naczelnika przed drużyną.

Sokoł jest wiernym odbiciem swych przełożonych, a szczególnie swego naczelnika, którego ma stale przed oczyma. Od zachowania się przeto służbistości wyszkolenia tego ostatniego zależy ~~od-z-~~ w znacznej mierze wartość i wyszkolenia ~~XXXXX~~ drużyny.

Od naczelnika wymaga się:

a/ świetnego wyszkolenia osobistego,
b/ jasności wykładu,
c/ umiejętnego wyzyskania czasu,
d/ wyrobionego oka w dostrzeganiu błędów.

Wyszkolenie osobiste naczelnika.
Naczelnik powinien umieć nie tylko dane ćwiczenia opowiedzieć, lecz i pokazać je, uczą bowiem nie słowa, lecz żywy wzór.

Jasność wykładu.
Naczelnik objaśnia. Dawane przez niego, rozkazy muszą być niezmiernie jasne, i zrozumiałe.

Umiejętność wyzyskania czasu.
Naczelnik musi umieć tak ułożyć sobie pracę, ażeby w czasie przeznaczonym na dane ćwiczenie przerobić je z każdym sokołem. Po

Początkującemu naczelnikowi zdarza się często, że, poświęcając za wiele czasu jednemu ~~dzikowi~~ druhowi zdąża przećwiczyć tylko z początkowemi. Odbija się to szkodliwie na wykształceniu drużyny. Również należy uważać, ażeby w czasie instruowania reszta druhów pilnie uważała. Wszelkie rozmowy i oglądania się w szeregu lub w drużynie są bezwzględnie wzbronione.

Taksamo palenie papierosów nie powinien nigdy naczelnik do tego dopuścić. Sokół jest to dla Polski przyszłym dobrym żołnierzem.

Kierownik Sokołów
w powiecie olsztyńskim

Olsztyn, dnia 2. czerwca 1920 r.

Tow. gim. Sokol Olsztyn

INSTRUKCJA I PODSTAWOWE ZWROTY MUSZTRY ORGANIZACJI SOKOLEJ (Centralne Archiwum Wojskowe, Biuro Plebiscytowe, O/II, t. 30, 132, 133).

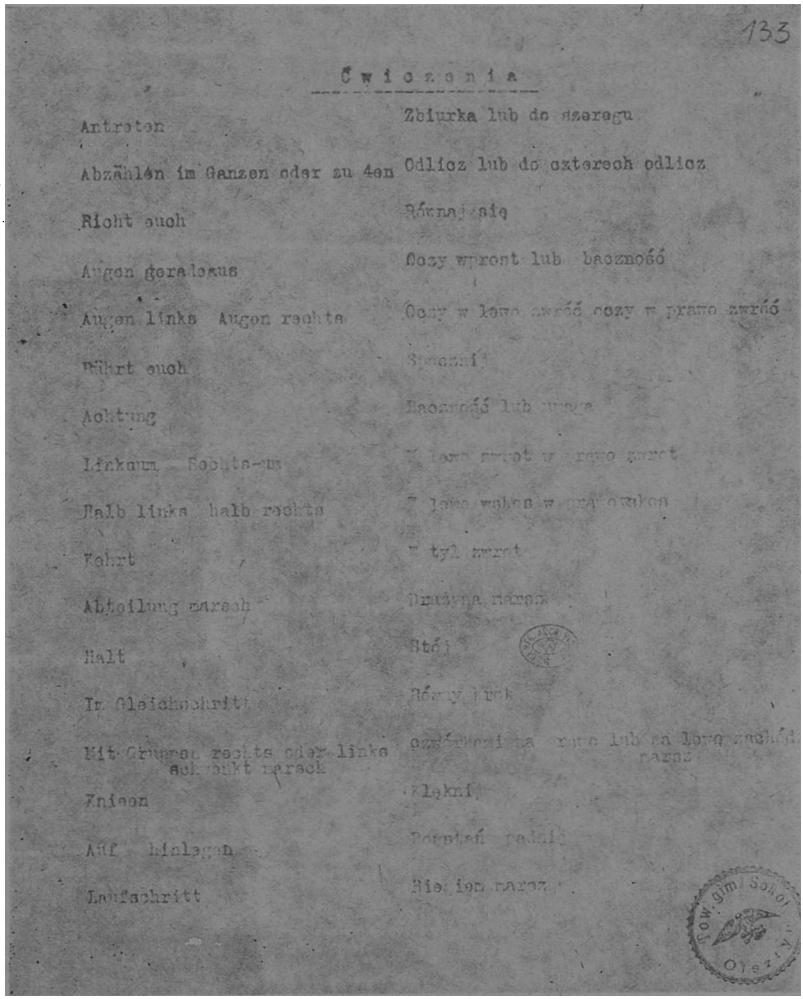

133

Ćwiczenia

Antreten	Zbiurka lub do szeregu
Abzählen im Ganzen oder zu 4en	Odlicz lub do czterech odlicz
Richt euch	Równaj się
Augen geradeaus	Oczy wprost lub baczność
Augen links Augen rechts	Oczy w lewo zwróć oczy w prawo zwróć
Rührt euch	Spocznij
Achtung	Baczność lub uwaga
Linksum Rechts-um	W lewo zwrot w prawo zwrot
Halb links halb rechts	W lewo wskos w prawo wskos
Kehrt	W tył zwrot
Abteilung marsch	Drużyna marsz
Halt	Stój
Im Gleichschritt	Równy krok
Mit Gruppen rechts oder links schwenkt marsch	Czwórkami na prawo lub na lewo zachód marsz
Knieen	Klęknij
Auf hinlegen	Powstań padnij
Laufschritt	Biegiem marsz

Tow. gim. Sokol Olsztyn

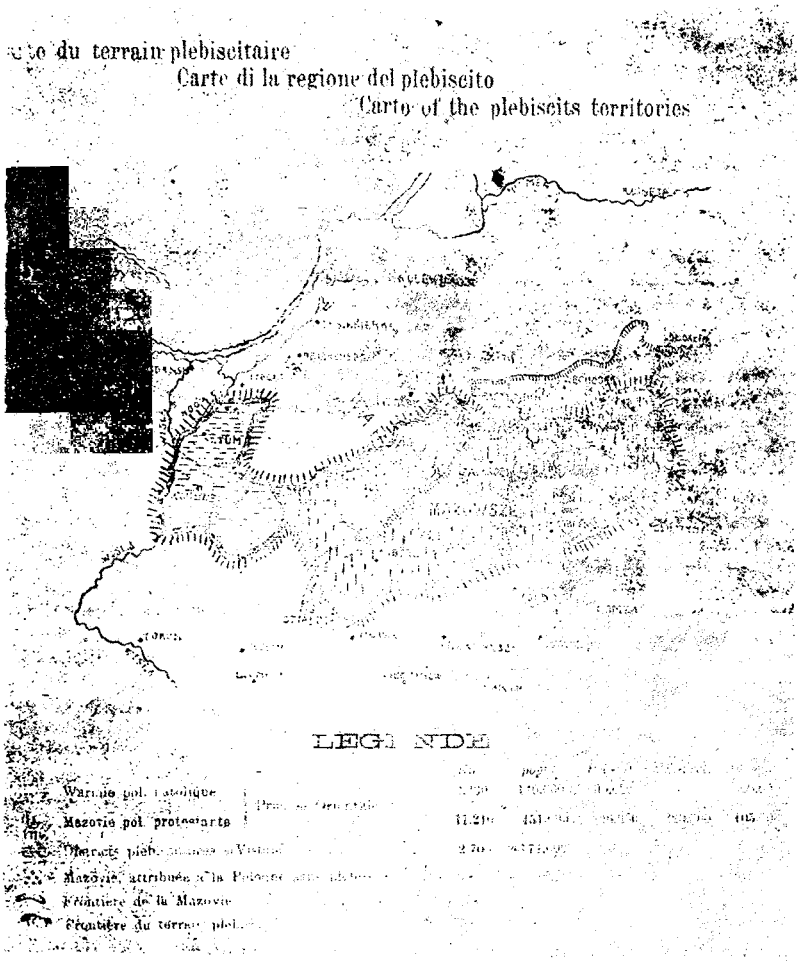

MAPA ZASIĘGU ORGANIZACJI „SOKOŁA" (Centralne Archiwum Wojskowe, Biuro Plebiscytowe, O/II, t. 27, s. 105).

„Sokoła". Mógł się on rozwijać wyłącznie w powiązaniu z miejscowym środowiskiem, będąc zarazem wyrazicielem jego dążeń i potrzeb. Dokonywało się to w sposób spontaniczny, wolny od nacisków politycznych i frakcyjnych, jak to miało miejsce na innych terenach. Nadało to „gniazdom sokolim" szczególny charakter, typowy i bliski miejscowym Polakom, co miało zasadniczy wpływ na ich popularność i życzliwy stosunek całej społeczności polskiej. Potrzebę pracy dostosowanej do miejscowych warunków akceptowano powszechnie. Jeden z działaczy sokolich w Olsztynie Hubert Murmyłło uzasadnił to tym że: „Warmia jest terenem, w którym praca wszelka musi być prowadzona w specyficznym i zupełnie odrębnym kierunku aniżeli na innych terenach Rzeczpospolitej. Lud jest tu czysto polski. Celowo jednak został przez Niemców zdeprawowany i tak wychowany, że stanowi odrębny typ, którego nie spotyka się w innych dzielnicach Polski. Nie przesądza to jednak całej roboty. Na Warmii praca jest możliwa i rezultat jest pewny, ale muszą do roboty tej wziąć się ludzie, którzy powinni odpowiadać panującym tu warunkom. Warmię można zdobyć pieśnią polską i mową polską" [14].

Zdaniem H. Murmyłły organizacja sokola była jednym z najbardziej istotnych przejawów polskości. Jej celem „— — było wejść silnie i zakorzenić się w gruncie warmińskim, i stworzyć organizację, która by skupiała wszystkich Polaków stanowiąc ognisko życia polskiego" [15]. Cechy samodzielnej, wtopionej w tutejszy grunt pracy organizacyjnej „Sokoła", co było warunkiem jej powodzenia, stworzyła specyficzna sytuacja i brak ingerencji z zewnątrz. Dotychczas istniejąca centrala Związku Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim po likwidacji rozbiorów przestała istnieć i dopiero w 1921 roku wznowiła swoją działalność [16]. Wybór celów i koncepcji pracy organizacyjnej oraz jej treści i formy mógł być więc dość swobodnie interpretowany w zależności od potrzeb i wymogów miejscowego środowiska. Przestrzegano jedynie głównych zasad, które wynikały z podstaw statutowych tej organizacji. Uwzględniać to musieli członkowie „Sokoła" współpracujący z komitetami plebiscytowymi i działacze ruchu polskiego. Uczestniczyli oni we wszystkich zebraniach założycielskich „Sokoła", a niejednokrotnie byli głównymi ich inspiratorami. Przejmowali także rolę instruktorów i przywódców sokolich, uważając tę organizację za jeden ze środków do osiągnięcia szerszych celów ideowych, które w czasie przygotowań do plebiscytu realizowano między innymi przez działalność społeczną, kulturalną, oświatową oraz ochronę zebrań, wieców i działaczy polskich. „Zewnętrzną osnową tych poczynań były ćwiczenia gimnastyczne za pomocą, których «Sokolstwo» pragnęło po pierwsze dać społeczeństwu ludzi zdrowych fizycznie i moralnie, a po wtóre chce przez przyciąganie wszystkich do ćwiczeń gimnastycznych, bez względu na różnice stanu, przeciwdziałać kastowości, być czynnikiem łączącym, ześrodkowującym pod narodowym sztandarem wszystkie rozbieżne dążenia stanowe i partyjne" [17].

Towarzystwa sokole szczególnie ważną rolę odegrały w środowiskach młodzieżowych, które były najbardziej zagrożone przez germanizatorów i szowinistyczne ugrupowania niemieckie. W szeregach sokolich odbyło „szkołę polskości" wielu późniejszych działaczy i aktywistów społecznych, którzy w la-

14 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Biuro Plebiscytowe (dalej BP), Oddział II (dalej O/II). t. 30, bs. Rap. dowódcy obwodu olsztyńskiego z 26 VI 1920 r.

15 Ibidem.

16 J. Benyskiewicz, J. Koniusz, *3 : 0 dla polskości, Z dziejów sportu polskiego na ziemi lubuskiej*, Zielona Góra 1963, s. 8.

17 Sokół, 1918, nr 8, s. 1.

tach międzywojennych czynnie włączyli się w nurt pracy polskiej mniejszości narodowej w Niemczech [18]. Były to kadry, które wyrosły w ostrej walce z niemieckimi bojówkami, niemiecką przemocą i brutalnością. Dzięki temu mogły one podjąć kolejne wyzwanie rzucone Polakom w Niemczech. Charakteryzowało się ono nienotowanym dotychczas w przeszłości systemem bezwzględnego terroru i wynaradawiania, jakim zostali objęci wszyscy myślący po polsku obywatele Rzeszy Niemieckiej. W zmaganiach tych nie oszczędzano nikogo, przykładem może być tu ksiądz Palmowski, który za to że wspomagał polską akcję plebiscytową znalazł się na „czarnej" liście bojówki niemieckiej. Zamierzano go nawet zamordować i tylko dzięki pomocy członków „Sokoła" z Dźwierzut, udało mu się zbiec do Olsztyna a następnie do kraju [19]. Tak postępowano wszędzie tam, gdzie Polacy byli nie przygotowani, bezbronni i słabi. Wspominał o tym w swoich pamiętnikach Karol Biernatowski, pisząc: „Bronią ludu polskiego na tych terenach, to jedynie była twarda pięść polska, przeciw dobrze uzbrojonym bandom renegata Worgitzkiego" [20]. Pod kierunkiem Worgitzkiego już na początku 1919 roku wszystkie antypolskie siły zjednoczyły się w bojowej organizacji o nazwie Arbeitsausschuss Allenstein Gegen die Polengefahr. Z czasem ugrupowanie to weszło w skład ogólnopruskiego stowarzyszenia Ostdeutscher Heimatdienst (Wschodniopuska Służba Ojczyźnie), którego celem była walka z polskością [21].

Placówki „Sokoła" znacznie później osiągnęły pełną sprawność organizacyjną niż podobne stowarzyszenia niemieckie. Walka z nimi nie była więc łatwa tym bardziej, że po ich stronie stał cały aparat niemieckiej administracji, fabrykantów, junkrów pruskich i znaczna część niemieckiego kleru. Wrogi stosunek do „gniazd sokolich" uzasadniano tym, że są one „niebezpiecznymi i groźnymi dla niemczyzny placówkami organizacji wojskowej". Mianem „Sokoła" określano więc każdego młodego człowieka podejrzanego o sympatię dla polskości i nienawiść do niemczyzny. Był to uproszczony i pogardliwy slogan, który automatycznie kwalifikował do grona wrogów państwa niemieckiego. Stosowano go przy każdej okazji, na przykład gdy Kurt Obitz (zwolennik separatystycznego odłamu ruchu mazurskiego) zgłosił swój akces do jednej z akademickich organizacji studenckich w Berlinie (Verband Ostmaerkischer Studierender), skupiającej niemiecką młodzież pochodzącą z terenów wschodnich i z Polski, zapytany kim jest — odpowiedział, że Mazurem otrzymał następującą odpowiedź: „Jeśli jesteś Mazurem, to my nic z tobą nie chcemy mieć wspólnego, bo jesteś niewątpliwie szpiegiem „Sokoła" na usługach Polaków" [22].

Wrogi stosunek ugrupowań niemieckich do działań podejmowanych przez towarzystwa „Sokoła" narastał w miarę zbliżającego się plebiscytu. Dostrzegały one w nim jedno z największych niebezpieczeństw dla „sprawy niemieckiej" w Prusach Wschodnich, niejednokrotnie wyolbrzymiając jego potencjalne możliwości i zamiary. Obawy niemieckie były na tyle uzasadnione, że opierały się na doświadczeniach z okresu powstań na Śląsku i Wielkopolsce, gdzie członkowie „Sokoła" odegrali decydującą rolę. Na Warmii, Mazurach i Powiślu sytuacja wyglądała zgoła odmiennie, brak było środków, instruktorów,

18 K. Jaroszyk, List do Komitetu Plebiscytowego z 5 III 1920 r., OBN, PTH—R 155.

19 M. Zientara-Malewska, *Śladami twardej drogi*, Warszawa 1966, s. 114.

20 AAN, APB, t. 776, s. 16. Pismo wojewody pomorskiego do MSZ z 1 IX 1920 r.

21 F. Leyk-Różyński, *Wspomnienia działacza plebiscytowego na Mazurach*, KMW, 1958, nr 1, s. 53.

22 A. Chętnik, *Mazurskim szlakiem*, Łomża 1939, s. 130.

broni, mundurów a przede wszystkim zainteresowania ze strony polskich władz plebiscytowych. Ograniczona pomoc czynników z kraju nie mogła sprostać potrzebom i wymogom chwili, w której należało działać zdecydowanie w oparciu o realne plany. Mimo potencjalnych możliwości „Sokół" nie mógł spełnić pokładanych w nim nadziei, choć jego organizatorzy i masy szeregowych członków wykazały maksimum zaangażowania i dobrej woli. Niezaprzeczalne są jednak sukcesy „gniazd sokolich", które zdecydowanie przeciwstawiły się przeważającej sile bojówek niemieckich, umożliwiając tym samym przeprowadzenie wielu akcji polskich. „Sokół", podobnie jak wiele innych polskich placówek, nie osiągnął pełnej i efektywnej sprawności organizacyjnej, co odbiło się fatalnie na wynikach plebiscytu. Zaniedbania i niedostateczne zainteresowanie możliwościami „Sokoła" należy uznać za poważny błąd w planach polskiego kierownictwa plebiscytowego. Oddziały sokole były najbardziej predestynowane do odegrania roli ochronnej całej polskiej akcji plebiscytowej. Obecność takiej siły była tu niezbędna i warunkująca normalny tok przygotowań do głosowania. Tylko bowiem silna, wyrosła na miejscowym gruncie organizacja paramilitarna mogła zrównoważyć, w większym niż to miało miejsce stopniu, niemiecką presję moralną i fizyczną. Oparcie takie dla tysięcy zastraszonych i zdezorientowanych wyborców pochodzenia polskiego było konieczne, a jak wiemy zabrakło go prawie zupełnie. Nikłe szanse wygranej i ponura perspektywa konsekwencji za polską lojalność była wystarczającym argumentem po czyjej stronie się opowiedzieć.

Praktycznie, „gniazda sokole" rozwijały się samodzielnie a ich los zależał w większości od tego czy w danej miejscowości znalazło się kilku ludzi posiadających cechy przywódcze i organizatorskie. Mimo wskazanych trudności i niedomagań „Sokół" w wielu rejonach odegrał doniosłą rolę ograniczając do minimum niemieckie bojówki (Sakhauery), które nie mogły już liczyć na deprawowanie ludności polskiej i całkowitą bezkarność. Na ich drodze bowiem coraz częściej pojawiały się grupy „Sokołów", które by zapewnić spokojny przebieg polskiego wiecu musiały staczać zacięte bójki z niemieckimi napastnikami.

Jan Boenigk wspominając tamte wydarzenia tak relacjonuje jedno ze starć polskiego „Sokoła" z niemiecką bojówką sławnego Oskara Szylke z Naterek, która postanowiła rozbić polskie zebranie plebiscytowe: „Doszło wtedy do krwawego porachunku między bojówką niemiecką a grupą Sokołów z Jarot i Gryźlin. Ciężko ranny Szylke poszedł do szpitala". Temat ten porusza także Maria Zientara Malewska pisząc: „W tym okresie [plebiscytowym — przyp. A. G.] na każdym wiecu pojawiali się bojówkarze; niejeden Warmiak i Mazur stracił zdrowie lub dorobił się kalectwa na całe życie. Do obrony polskich wieców powołano Towarzystwo „Sokół" rekrutujące się wyłącznie z młodzieży warmińsko-mazurskiej. Do Sokoła należał także mój brat August. Nieraz przychodził do domu posiniaczony i obdarty, ale nie zrażał się tym" [23].

Powstanie „Sokoła" na Warmii, a później na innych terenach plebiscytowych wiąże się ściśle z osobą Jana Baczewskiego, który pod koniec 1919 roku otrzymał zlecenie od Aleksandra Dąbkowskiego ówczesnego kierownika akcji propagandowej Komitetu Plebiscytowego, by podjął próbę tworzenia pierwszych „gniazd sokolich" [24]. Akcji tej już wcześniej patronowała Rada Ludowa,

23 J. Boenigk, *Minęły wieki, a myśmy ostali*, Warszawa 1971, s. 72; M. Zientara-Malewska, op. cit., s. 129.

24 Relacja Jana Boenigka.

która przed powstaniem Komitetu Plebiscytowego sprawowała tu polską władzę administracyjną. Instytucja ta była agendą Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu sprawującej tę samą funkcję na terenie byłego zaboru pruskiego. Za jej pośrednictwem kierowano na teren plebiscytowy wielu organizatorów i działaczy społecznych. W gronie tym znajdowało się szereg osób, które pochodziły z Prus Wschodnich, a w tym także zdemobilizowani lub oddelegowani do dyspozycji Komitetu Plebiscytowego żołnierze wojska polskiego. Znaleźli się oni tu na podstawie specjalnego rozkazu, który został wydany 15 lutego 1920 roku [25]. Na jego mocy przybyła 46 osobowa grupa polskich oficerów, z których pracę w „Sokole" podjęli por. Franciszek Zboralski, por. Zenon Nowaczkiewicz, ppor. Andrzej Balcerek, ppor. Franciszek Żuchowski i ppor. Henryk Szmall [26].

Najbardziej przydatny element stanowili jednak miejscowi Polacy, którzy przebywali na emigracji zarobkowej w Niemczech lub na innych terenach zaboru pruskiego. Jednym z nich był Oskar Maczkowski zatrudniony w Westfalii. Należał tam do „Sokoła" i na wieść o mającym odbyć się plebiscycie wrócił na Mazury, by w szeregach tej organizacji walczyć o powrót tych ziem do Macierzy. Po klęsce plebiscytowej, tak jak wielu rodaków, szykanowany i prześladowany przez nacjonalistów pruskich, musiał opuścić rodzinne strony i przenieść się do Polski [27].

Pomoc z kraju i innych terenów, Niemcy uważali za ingerencję zewnętrzną, inspirowaną przez polskie władze wojskowe oraz wrogów niemczyzny. Posłużyło to propagandzie niemieckiej do wysuwania oskarżeń pod adresem „Sokoła", że jest on na usługach Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie. Znane są wprawdzie przykłady angażowania niektórych członków tego stowarzyszenia przez II Oddział Ministerstwa, same organizacje nie utrzymywały jednak z nim żadnych formalnych kontaktów. Potwierdza to między innymi zawartość tajnej książki korespondencji, którą Ministerstwo Spraw Wojskowych przeznaczyło do rejestru wszystkich pism związanych z akcją na terenach plebiscytowych. Posiada ona 1138 pozycji, wysłanych i przyjętych w okresie od 13 listopada 1919 roku do 13 listopada 1920 roku, z których żadna nie dotyczy spraw „Sokoła" [28]. W okresie powstawania placówek sokolich wsparcie z zewnątrz było konieczne, chodziło tu głównie o wyjaśnienie podstaw statutowych, zasad pracy i struktury nowej organizacji. Pomoc ta w zasadzie na tym się kończyła poza niewielką grupą instruktorów, którzy pozostali na terenie plebiscytowym. Miejscowym działaczom zależało bowiem, by zachować pozory całkowitej niezależności i samodzielności organizacyjnej. Przy paramilitarnym charakterze towarzystw sokolich było to konieczne, gdyż przy każdej okazji czynniki niemieckie zarzucały im wrogość do niemczyzny, zdradę stanu, powiązanie z polskim wywiadem i działanie na korzyść Rzeczypospolitej. Argumenty te były podstawą do szeroko zakrojonej propagandy, która bez przerwy ostrzegała przed rzekomym zagrożeniem ze strony Polski i jej polityką mieszania się w sprawy wewnętrzne Niemiec. Uwagi te kierowano naj-

25 CAW, BP, O/II, t. 18, w. 282. Pismo Rady Ludowej w Olsztynie do Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej MSW) z 19 IV 1920 r.

26 Ibidem, t. 24, s. 191. Pismo Naczelnej Komendy Straży na Warmię i Mazury do BPP z 8 VII 1920 r.; t. 25, ss. 12, 13. Rap. Naczelnej Komendy Straży na Warmię i Mazury do „Krafta" ps. por. Witolda Gołębiowskiego kierownika Wydziału „C" MSW — Wydziału Plebiscytowego w Warszawie z 5 VII 1920 r.

27 T. Oracki, *Ludzie spod znaku Rodła. Złote gody Klary i Oskara Maczkowskich*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1964, nr 45 z 7—8 XI.

28 CAW, BP, O/II, t. 2. Dziennik papierów wchodzących i wychodzących z referatu plebiscytowego na Mazurach i Warmii; O/II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych 1920—1921.

częściej pod adresem Ekspozytury Biura Wywiadowczego, które powołano 4 listopada 1919 roku (z siedzibą w Mławie). Według doniesień niemieckich, placówka ta miała za zadanie realizować antyniemieckie cele w łonie stowarzyszeń polskich działających na terenie Warmii, Mazur i Powiśla. Dotyczyło to szczególnie Straży Mazurskiej, „Sokoła" i harcerstwa. Ekspozyturą kierował ppor. Stanisław Trojanowski. Starał się on na całym terenie utworzyć podległe sobie oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), która miała prowadzić tajną działalność w ramach 15 komend obwodowych. Placówki te, za pewną opłatą, werbowały kandydatów do POW, wśród których znalazło się wielu członków „Sokoła". Przynależność do POW była objęta ścisłą tajemnicą, a udział w niej był prywatną sprawą jej sygnatariuszy. W ten sposób organizacja sokola, jako całość nie utrzymywała z POW żadnej współpracy, zachowując status niezależnego stowarzyszenia, które miało na uwadze wyłącznie obronę interesów miejscowej ludności polskiej. Sam jednak fakt powiązań niektórych jej członków z inicjatywami polskich władz wojskowych, łączył się z możliwością całkowitej ich eliminacji z ruchu polskiego [29]. Niebezpieczeństwo dekonspiracji lub ujawnienia przez Niemców takich kontaktów, szczególnie zasłużonych działaczy polskich, było wyjątkowo szkodliwe dla całej akcji plebiscytowej. W podobnych wypadkach ludzie ci najczęściej musieli opuszczać teren plebiscytowy i chronić się w Polsce.

Jak należy przypuszczać, między innymi i z tych powodów od początku 1920 roku wpływy Biura Wywiadowczego wyraźnie zmalały na rzecz powstałej 15 lutego 1920 roku tak zwanej Straży Mazurskiej, która miała pełnić rolę ochronną i porządkową. W jej skład, w znacznej części, weszli członkowie „Sokoła" [30].

Próba utworzenia Straży Mazurskiej okazała się jednak przedsięwzięciem mało skutecznym, co ujawniło się w bezpośrednim jej działaniu. Na pewno bardziej efektywną działalność prowadziły oddziały „Sokoła", oparte na spontanicznym i patriotycznym zaangażowaniu młodych Polaków. Możliwości ich były jednak ograniczone brakiem tych decyzji, które by uczyniły z tej organizacji rzeczywistą siłę, zdolną przeciwstawiać się fali niemieckich nacisków i represji. Mimo to znane są dziesiątki przykładów udanych akcji „gniazd sokolich", gdy tymczasem — jak pisał N. A. Ludwiczak (prezes Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego): „Do dzisiejszego dnia [28 kwietnia 1920 r.] działalność tych formacji [dot. Straży Mazurskiej] na żadnym nie widać kierunku, ponieważ żadnego zebrania na terenie warmińskim nie obroniły" [31]. Zaciąg do kilku ugrupowań, przeznaczonych do tych samych zadań paramilitarnych z punktu widzenia ich organizatorów, być może był uzasadniony, w poważnym stopniu jednak dezorganizował pracę „Sokoła". Była to najwcześniej powstała organizacja tego typu i gdyby ją systematycznie rozbudowywano, szybko osiągnęłaby pełną skuteczność w działaniu. Stało się jednak inaczej i w efekcie żadna z nich nie przedstawiała dostatecznej siły. Ułatwiło to przeciwnikom tak szybkie opanowanie terenu i zdobycie absolutnej przewagi. Działacze „So-

29 E. Tryniszewski, *Za Polską czy Prusami. Przed 50 laty na Warmii i Mazurach*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 10.

30 CAW, BP, O/II, t. 30, s. 17. Pismo Ekspozytury Naczelnej Komendy Straży Mazurskiej (NKSM) do Komisariatu Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego w Olsztynie z 7 VII 1920 r.; P. Stawecki, *Stanowisko polskich władz wojskowych wobec plebiscytu na Warmii i Mazurach*, KMW, 1968, nr 3, s. 457.

31 CAW, BP, O/II, s. 198. Pismo Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego do MSW z 28 IV 1920 r.

koła", którzy jednocześnie stali się funkcjonariuszami na przykład Straży Mazurskiej nie mogli już tak skutecznie wypełniać swoich zadań. Podobną rolę między innymi pełnili: Walenty Bezut, Antoni Kołodziejski, Leon Kremski, Tadeusz Odrowski, Paweł Riedel, Marian Spak, Wawrzyn Szymkowiak, Ludwik Templin, Franciszek Urbański i wielu innych [32].

Wyjątkowo trudne i złożone warunki w jakich powstał „Sokół" na Warmii, Mazurach i Powiślu okazały się surowym sprawdzianem przydatności i celowości powołania do życia tej organizacji. Działała ona w okresie, który nie usposobiał do szerokich dyskusji i eksperymentów; należało podejmować decyzje natychmiast z pełną odpowiedzialnością za ich konsekwencje. Nie ustrzeżono się improwizacji i uproszczeń, które wynikały z spontanicznego zaangażowania oraz wielości zadań i obowiązków wszystkich członków „Sokoła". Nośnikiem tych idei były hasła odrodzenia narodowego, które „Sokół" miał realizować w oparciu o kultywowanie zdrowia i sprawności fizycznej, jako podstawowych czynników siły biologicznej narodu, warunkujących jego byt i przetrwanie. Myśl tę w sposób następujący formułowało kierownictwo „Sokoła" w państwie niemieckim: „Naród, który fizycznie skarłowacieje tak samo zmarnieje i ulegnie silniejszemu, byt swój narodowy zaprzepaści — jak ten, który dla braku dość wytężonej i umiejętnej pracy gospodarczej nie zdoła ziemi w ręku swym utrzymać ani zdobyć zasobów gnuśniejąc a moralnie nędzniejąc, zatraci te zasoby siły, jakie daje wiedza i wola" [33].

Organizacja sokola wszędzie tam, gdzie byli Polacy, odgrywała ważną rolę, konsolidującą i wychowawczą. Jan Affa, jeden ze znanych działaczy „Sokoła" w Niemczech, pisząc swoje wspomnienia między innymi podkreślał, że „Sokół miał bardzo wielu członków którzy tworzyli zgodny zespół i byli dobrymi Polakami" [34].

Poza Prusami Wschodnimi w innych skupiskach polskich w Niemczech „Sokół" przetrwał kryzys, okres powstań i plebiscytów i kontynuował swoją działalność (Śląsk, Berlin, Nadrenia, Westfalia), aż do 1939 roku [35].

Upadek towarzystw sokolich na Warmii, Mazurach i Powiślu wiąże się z odmienną i bardziej skomplikowaną sytuacją narodową i polityczną tego regionu. Szowinizm niemiecki objawiał się tu nieporównywalną bezwzględnością i nietolerancją narodową. Efektem tego, po plebiscycie, było prawie całkowite załamanie polskiej działalności organizacyjnej. Dotyczy to również „Sokoła", który w odróżnieniu od innych stowarzyszeń w nowych warunkach nie miał już żadnych szans odnowy i dalszego kontynuowania swojej działalności. Początkowo zakładano nawet taką ewentualność, inicjatywa ta spotkała się jednak z tak ogromnym sprzeciwem i agresją ze strony niemieckiej, że w interesie mniejszości polskiej leżało jak najszybsze jej zaniechanie.

Próba dokładnej syntezy działalności Towarzystw Gimnastycznych „Sokoła" nastręcza wielu trudności. Obecnie prawie niemożliwe jest określenie, na przykład szczegółów pracy zarządów „gniazd sokolich", ich składu personalnego, planowania i metod realizacji podjętych zadań, współdziałania z określonymi placówkami w kraju itp. Jest to między innymi efekt rezygnowania z dokumentacji, która mogłaby zostać ujawniona, oraz żywiołowej, ograniczo-

32 Ibidem, t. 4, bs. Lista Straży Bezpieczeństwa na Warmii, Mazurach i Powiślu (1247 osób razem z członkami „Sokoła").

33 Sokół, 198, nr 12, s. 55.

34 A. Glińska, K. Malczewski, A. Pałasz, *Wspomnienia opolan*, Warszawa 1965, s. 14.

35 I. Lasończyk, *Organizacja Sokoła na Śląsku Opolskim 1919—1939*, Katowice 1967; A. Segner, *Polski ruch sportowy na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939*, Wrocław 1966, s. 39.

nej i nie zawsze kontrolowanej działalności. Prowadzić ją musiano niejednokrotnie w ukryciu bez zbędnej reklamy, rejestru wydarzeń, publicznych wystąpień i ogłaszania głównych zamierzeń. Niemiecka propaganda skrupulatnie wykorzystywała wszystko, co mogło służyć jej celom. Ten stan rzeczy spowodował, że większość materiałów źródłowych jest zdekompletowana, niedokładna i rozproszona. Ponadto niektóre dokumenty są mało czytelne lub budzą wątpliwości co do obiektywizmu. Wszystko to jest dodatkowym utrudnieniem w rekonstrukcji zdarzeń tamtych dni, a zatem i ustalenia prawdy historycznej o przejawach życia organizacji sokolej w środowisku polskim.

Interesujący materiał stanowią wspomnienia, pamiętniki i relacje byłych działaczy polskich. Źródła te mają jednak ograniczoną wartość historiograficzną z uwagi na ich subiektywność i skalę czasu, jaka dzieli autorów od interesujących nas problemów. Dzięki nim możliwe było jednak ustalenie wielu faktów, a przede wszystkim uchwycenie klimatu w jakim kształtował się i rozwijał „Sokół". Obejmował on swoim wpływem około dwóch tysięcy ludzi i „miał skupiać pod swoimi skrzydłami wszystko co polskie" [36]. Aktualne cele narodowe górowały często nad zasadami statutowymi „Sokoła", z których często rezygnowano poświęcając znacznie więcej uwagi takim zagadnieniom jak: walka z bojówkami niemieckimi, ochrona działaczy plebiscytowych, wieców, zebrań, praca społeczna i kulturalno-oświatowa [37]. Tak sprecyzowany program organizacji sokolej na Warmii, Mazurach i Powiślu odpowiadał aktualnym potrzebom, stał się bliski i zrozumiały miejscowej ludności. W tym głównie należy dopatrywać się pewnych sukcesów „Sokoła" oraz jego wpływów w środowisku polskim [38]. Okazał się on również placówką, która zapobiegła odejściu na stronę niemiecką wielu młodych Polaków. Byli przecież tacy, którzy wcześniej z braku polskich organizacji przypadkowo znaleźli się w niemieckich stowarzyszeniach, teraz opuszczali je zgłaszając swój akces do „Sokoła". Miało to duże znaczenie, gdyż pozostawienie ich pod wpływami niemieckimi równało się utracie tej młodzieży na zawsze [39].

Cele ideowe „Sokoła" były ściśle związane z żywotnymi dążeniami miejscowej ludności polskiej. Konsekwencja w ich realizacji często budziła po stronie niemieckiej wrogość, która z czasem przerodziła się w nienawiść popartą oszczerczą propagandą kwalifikującą „Sokoła" do najbardziej zaciekłych wrogów niemczyzny. Organizację tę najczęściej przedstawiano jako placówkę wojskową, powiązaną z „podejrzanymi" czynnikami w kraju, zajmującą się polityką i przygotowaniami do zbrojnej walki z Niemcami [40]. Wraz z upowszechnianiem tego rodzaju opinii, które tylko w niewielkim stopniu można by uznać za uzasadnione, rozbudowywano szeroki front bojówek i ugrupowań zwalczających polskość. Dokonywano tego w oparciu o sztucznie wywołaną psychozę „zagrożenia polskiego", co sprowadzało cały sens stosunków niemiecko-polskich do niepisanego nakazu zwalczania polskości przez każdego Niemca i polskiego renegata.

---

36 CAW, BP, O/II, s. 10. Rap. dowódcy obwodu olsztyńskiego na Warmię i Mazury z 26 VII 1920 r.

37 *Statut Towarzystwa Gimnastycznego*, Sokół, 1933, § 3, ss. 3, 4.

38 K. Biernatowski, *Wspomnienia*, OBN, maszynopis, R-256, s. 17; K. Jaroszyk, korespondencja, OBN, PTH-R-155; J. Olk, *Wspomnienia*, OBN, rękopis, R-279; A. Śliwa, *Wspomnienia z walk o polskość Warmii i Mazur*, OBN, maszynopis, R 139, s. 168.

39 Zentrales Staatsarchiv Merseburg (dalej ZStM), Rep. 77, tit. 856, Bd. 1, nr 128, ss. 168—180.

40 B. Bartoszek, *Kultura fizyczna na obszarze dawnego pogranicza w latach 1918—1939*, Warszawa 1969, s. 119.

DZIAŁALNOŚĆ „SOKOŁA" NA WARMII, MAZURACH I POWIŚLU

W trzech etnicznie polskich regionach: Warmii, Mazurach, Powiślu — gdzie miał odbyć się plebiscyt, obie strony przygotowywały się do generalnej próby głosowania.

Towarzystwa „Sokoła", które wyrosły z potrzeby społecznej i układu sił polsko-niemieckich w Prusach Wschodnich, jak twierdzi J. Boenigk, „wiodły prym w środowisku polskim" [41]. Początkowo luźne grupy, w połowie 1919 roku, zaczęły przejawiać tendencję do łączenia się w zwarte „gniazda sokole" oparte na konkretnych podstawach statutowych [42].

Ruch ten najszybciej objął Warmię, tu również założono pierwszą tego typu placówkę. Powstała ona 26 października 1919 roku w Gryźlinach na zebraniu młodzieży polskiej, zwołanym z inicjatywy Warmińskiej Rady Ludowej. Zebranie prowadził Jan Baczewski przy współudziale zaproszonych gości z „Sokoła" w Grudziądzu. Stanisław Kunz z Grudziądza wygłosił prelekcję na temat zasad, celów i metod pracy organizacji sokolej. Zapoznał on również zebranych z treścią statutu towarzystwa, postulując jednocześnie potrzebę zakładania „gniazd sokolich" wszędzie tam gdzie znajdują się Polacy. Część informacyjną Jan Baczewski zakończył apelem o wstępowanie i zorganizowanie samodzielnego „gniazda" w Gryźlinach. Apel ten podjęło 40 młodych Warmiaków, którzy zgłosili swój akces do nowej organizacji polskiej. Wybrali oni spośród siebie zarząd, w skład którego weszły następujące osoby: Józef Gorączewski — prezes, Franciszek Maruński — naczelnik, Otton Baczewski — zastępca naczelnika, Leon Baczewski — sekretarz i Józef Certa — skarbnik. Postanowiono, że towarzystwo będzie prowadziło swoją działalność w dwóch grupach: młodzieżowej do lat 16 i starszej powyżej tego wieku. Z czasem zamierzano także powołać do życia grupę kobiecą.

Spotkanie młodzieży polskiej w Gryźlinach przekształciło się w gorącą manifestację polskości. Zjednoczeni w „Sokole" pewniej niż dotychczas wyrażali swoje uczucia i myśli. Przejawiało się to w rozmowach, śpiewie patriotycznych pieśni oraz swobodzie wyrażania własnych sądów i opinii. Miało temu towarzyszyć tradycyjne „sokole" zawołanie (pozdrowienie) c z o ł e m — którego postanowiono używać w kontaktach towarzyskich oraz przed rozpoczęciem i po zakończeniu każdego zebrania polskiej młodzieży.

„Gazeta Olsztyńska" zamieszczając obszerną relację z Gryźlin, wyraziła także własną opinię na temat roli „Sokoła" w środowisku polskim, pisząc co następuje: „Właśnie na Warmii potrzeba zdrowego ciała i ducha. Trzeba patriotyzmu i gorącej miłości ojczyzny, a tym czynnikiem to nasi sokoli. Sokoły to kadry, to szermierze za świętą sprawę naszą, naszą Polskę. Do Sokoła powinna należeć nie tylko młodzież, ale i starsi" [43].

Komentrz „Gazety Olsztyńskiej", najbardziej poczytnego pisma wśród miejscowych Polaków miał ogromne znaczenie w upowszechnianiu idei sokolej. Była to pierwsza, oficjalna i autorytatywna informacja o nowej nie wszędzie jeszcze znanej organizacji, którą „Gazeta" akceptowała i popierała. Forma w jakiej to uczyniono miała siłę nakazu i akceptacji, obowiązującej

41 Relacja Jana Boenigka.

42 Podstawą działania miejscowych towarzystw sokolich był statut Związku Sokołów Polskich Dzielnicy Śląskiej. Rozdział II § 2, między innymi głosił: „Członkiem Towarzystwa może być ten kto: a) stoi na stanowisku chrześcijańskim i narodowym w życiu publicznym; b) będąc nieposzlakowanej czci i ukończył 16 lat życia".

43 Pierwsze gniazdo sokole na Warmii, Gazeta Olsztyńska, 1919, nr 128.

wszystkich Polaków. Użyte przez „Gazetę" takie sformułowania jak „26 października to dzień pamiętny na Warmii", lub „Hasło w zdrowym ciele zdrowy duch — oto nasze hasło", były nie tylko zachętą do łączenia się młodzieży w „gniazda sokole" ale wręcz próbą wskazania jej właściwej drogi do celu. Deklaracja ta była wezwaniem rzuconym do wszystkich rodaków, by przystąpili do zakładania towarzystw sokolich. Gryźliny miały być tu swego rodzaju pierwowzorem i przykładem właściwego działania. Należy przyznać, że z tego zadania wywiązały się doskonale przejawiając, aż do zakończenia plebiscytu, pełną aktywność i skuteczność w działaniu. W dużej mierze należy to zawdzięczać Janowi Baczewskiemu i kilku jego braciom, którzy nie szczędzili czasu i wysiłku, by utrzymać i rozszerzyć wpływy tej organizacji. Dzięki temu rosła ona w siły, powiększała liczbę członków i wzbogacała się o nowe formy pracy społecznej i narodowej. Zakres jej stał się bardzo rozległy, poczynając od ćwiczeń gimnastycznych, sportowych, turystyki kończył się na imprezach towarzyskich, rozrywkowych i kulturalno-oświatowych. Szeroki krąg zainteresowań, jakim zajmowali się członkowie „Sokoła", wynikał z miejscowych potrzeb oraz z możliwości jakimi dysponowała ta organizacja. W tym zakresie utrzymywano bliską współpracę z Towarzystwami Ludowymi, kołami śpiewu i harcerstwem. Większość wspólnie przeprowadzanych imprez wymagała ustawicznej ochrony, gdyż Niemcy starali się ograniczyć do minimum lub zakłócić przebieg każdego zebrania, wycieczki lub zabawy tanecznej. Na jedną z nich, w dniu 23 listopada 1919 roku, wtargnął ze swoją gromadą Franciszek Warczyński, przewodniczący miejscowego Heimatsvereinu. Starał się on rozpędzić uczestników zabawy, a gdy zaprotestował Jan Baczewski, Warczyński rzucił się na niego z rewolwerem grożąc mu, że go zastrzeli jeżeli nie odwoła imprezy i tylko dzięki zdecydowanej akcji kilku „Sokołów" napastnicy zostali obezwładnieni i usunięci z sali. Obecny przy całym zajściu niemiecki żandarm nie reagował zupełnie na wyczyny bojówki, gdyż winą obarczał Polaków, którzy urządzając zabawę rzekomo sprowokowali niemiecką młodzież [44]. Podobnie działo się wszędzie, gdzie w grę wchodziły interesy niemieckie, uważano że mogą one istnieć jako jedyne na tym terenie Napady i pobicia mnożyły się, dlatego też członkowie „Sokoła" z Gryźlin wielokrotnie wspomagali swoich kolegów z okolicznych miejscowości. Dużą rolę w pracy „Sokoła" odgrywały pieśni patriotyczne, takie jak *Rota, Leć orle biały, Zgnuśniały ten świat* i inne, które towarzyszyły polskiej młodzieży w czasie zebrań, wieców i spotkań towarzyskich [45].

44 CAW, BP, O/II, t. 26, s. 133. Załącznik do sprawozdania ze stanu agitacji niemieckiej w listopadzie 1919 r.

45 Młodzież polska układała także własne pieśni i wiersze, oto niektóre z przykładów:

Pieśń Sokołów
„Sokoły nie znają wersalskich Franków,
Nie wchodzą w układy z Niemcami
lecz biją Krzyżaków, wieszają hakatów
I mścić się umieją służalcom.
O część wam panowie hakaci,
Za naszą niedolę kajdany
O część wam Krzyżacy, Hakaci, psubraci
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.
Za waszą niedolę kajdany...
Lecz kiedy wybije godzina powstania,
Hakatom lud niewolę zgotuje,
Zaprosi piekielną muzykę do grania

Zapoczątkowany w Gryźlinach, zorganizowany ruch sokoli szybko znalazł naśladowców, wzbudził także wrogą reakcję ze strony przeciwników. Otrzymywali oni z całego terenu plebiscytowego „niepokojące" doniesienia o wzrastającej roli „Sokoła", o jego rozwoju i szybkim wzroście liczby członków, którzy „wciąż się naradzają, odbywają tajne ćwiczenia w lesie i w ogóle wywierają niebezpieczny wpływ na sąsiednie wioski, gdzie za ich przykładem powstają nowe drużyny" [46].

Mimo, że organizacja sokola przyjęła się niemal na całym terenie plebiscytowym, jej rozwój nie mógł w sposób znaczący zagrozić planom niemieckim. Propaganda niemiecka zmierzała bowiem ku temu, by wokół „Sokoła" wytworzyć atmosferę wrogości i nietolerancji. „Sokół" miał cele wybitnie obronne nigdy jego członkowie pierwsi nie atakowali, grupy sokole nie przejawiały agresywności i tak skrajnej nienawiści, jaką demonstrowały bojówki niemieckie. Dostrzec to można było nie tylko w trakcie konfrontacji narodowej i politycznej, ale także w czasie imprez artystycznych, zabaw tanecznych, zebrań i spotkań towarzyskich, na które w Gryźlinach przychodziło kilkakrotnie więcej młodzieży niż na podobne uroczystości organizowane przez Niemców. Przykładem tego może być zabawa taneczna (były one najbardziej popularną formą rozrywki) urządzona przez Niemców w jedną z majowych niedziel 1920 roku, na którą przybyło zaledwie kilka par i garstka ciekawych dzieci [47].

Towarzystwo „Sokoła" w Gryźlinach należało do tych nielicznych, które do samego plebiscytu z powodzeniem kontynuowało swoją działalność. W tym czasie tutejsze „gniazdo" roztoczyło swoje wpływy daleko poza tę miejscowość [48].

Zapoczątkowany w Gryźlinach proces konsolidacji ruchu sokolego szybko przeniósł się także na inne tereny. Wśród pierwszych jego naśladowców była młodzież polska z Gietrzwałdu. W czasie jednego z zebrań Rady Ludowej, które odbyło się w listopadzie 1919 roku, postanowiono założyć „gniazdo sokole". Przystąpiło do niego 40 osób, z których utworzono dwa „gniazda": męskie 25 osobowe i żeńskie 15 osobowe. Ustalono także, iż będą one odbywały zbiórki w każdą niedzielę o godzinie 16.00 w sali Waleśkowskiego z Gietrzwałdu.

Hakatom niech wesoło się tańcuje.
O cześć wam panowie hakaci — —"

Hufiec Warmiński
„Gryźliński już hufiec do boju gotowy,
Gotowe już nasze bagnety.
By skruszyć ostatnie krzyżackie okowy,
I wziąść za ich zbrodnie odwety,
że Warmia i Mazury są polskie
oświadczam przed światem godnie.
Ołowiem i krwią paragrafy spiszemy,
że z Polską połączyć się chcemy".

46 BB. [J. Jasiński], *O plebiscycie w powiecie olsztyńskim*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 20.

47 Gazeta Olsztyńska, 1919, nr 144; 1920, nr 49, 54, 61.

48 Wsparciem dla zarządu „Sokoła" w Gryźlinach byli: Jan Baczewski, Jan i Wiktor Ballowie, August Balecki, Franciszek Barcik, August Bielak, Bernard Freitag, Albert Grim, Józef Jagała, Franciszek Kolender, Antoni Kramer, Edward i Franciszek Kuhnowie, Antoni Ossowski, Franciszek Schmidt, Paweł, Aleksander, Bruno i Jan Skrzypscy. Przeciętny wiek członków „gniazda" w Gryźlinach wynosił 22—24 lata: CAW, BP, O/II, t. 7, bs. Raport organizacjny z 26 VI 1919 r.

Czołową rolę w zakładaniu „Sokoła" i kilku innych polskich placówek odegrał tu Augustyn Hennig. Z pomocą Jakuba Bema i Leona Skiby kierował on pracą miejscowego „gniazda", które szybko zyskało sobie wielu zwolenników dzięki swej aktywności i zdecydowanej postawie, jaką demonstrowali członkowie „Sokoła" [49]. Najbardziej popularną formą ich działalności były, organizowane razem z innymi stowarzyszeniami polskimi, różne imprezy: zabawy taneczne, obchody świąt narodowych i kościelnych. Uczestniczyło w nich niejednokrotnie po kilkaset osób oraz liczni goście z pobliskiego Olsztyna, Naglad, Podlejek i Woryt. Spotkania te miały zawsze atrakcyjny przebieg i na ogół kończyły się spontaniczną manifestacją polskości. Czasami na ten temat zamieszczała relacje „Gazeta Olsztyńska", pisząc między innymi: „Wieczorem (po pierwszych od 148 lat obchodach święta 3 Maja) urządziły Towarzystwa Ludowe, Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół" i „Wanda" wspólną zabawę, połączoną z tańcami, którą pan Hennig kierował. Przebieg zabawy był bardzo patriotyczny i stał się dowodem, iż nasz Gietrzwał był, jest i będzie polski na wszystkie czasy" [50]. Spokojny przebieg tych uroczystości zawdzięczać należy obecności „Sokołów", którzy dali dowody swej siły w czasie wielotysięcznego zlotu młodzieży polskiej, który odbył się 29 czerwca 1920 roku w Gietrzwałdzie. Niemcy obawiając się wielkich rozmiarów tej manifestacji, wszelkimi siłami starali się ograniczyć jej wpływy i zasięg. Akcję tę zażegnali członkowie „Sokoła" z Gietrzwałdu i okolic, którzy w poważnym stopniu przyczynili się do tego, że ta gigantyczna na owe czasy uroczystość polska mogła odbyć się bez większych zakłóceń [51]. Niemieckie bojówki ściągnięte w pobliże Gietrzwałdu nie odważyły się czynnie wystąpić i tylko z ukrycia starały się utrudniać poczynania organizatorów zlotu. Sprowadzało się to do fałszywej propagandy, odciągania od udziału w polskiej imprezie, bojkotowania i przekupstwa. Jednym z przykładów takiego działania może być próba przeciągnięcia na swoją stronę orkiestry, która miała towarzyszyć uroczystościom. Po zaoferowaniu jej członkom odpowiednich sum pieniędzy, ukryto orkiestrę w karczmie Niemca Kewitza. Szybko jednak odnaleźli ją polscy „Sokoli", zmuszając wszystkich członków zespołu do wywiązania się z podpisanej umowy. Wspominając to zajście Alojzy Barczewski, kierownik „Sokoła" w Jarotach, tak między innymi je relacjonował: „Gdy Jan Baczewski — przewodniczący komitetu organizacyjnego — zwrócił się do nas „Sokołów" z prośbą o pomoc w odnalezieniu orkiestry w szeregach sokolich zawrzało. Zwróciliśmy się do właściciela oberży Niemca Kewitza, w którego lokalu orkiestra początkowo przebywała z zapytaniem, gdzie się orkiestra podziała, a gdy dawał wymijające odpowiedzi, kilka zaaplikowanych mu sokolich szturchańców spowodo-

---

49 W Gietrzwałdzie do „Sokoła" między innymi należeli: Ryszard Bajsowski, Bernard Baller, August Bareçki, Bernard Biernowski, Franciszek Bies, Józef Borek, Paweł Dralíński, Józef Fittkan, Franciszek Gołębiowski, Aleksander Grzywaczewski, Jan Hambruch, Jan Kaliński, Franciszek Kamiński, Paweł Konarzewski, Teodor Krazik, Bernard Lhojewski, Jan Matena, Paweł Markowski, Paweł Moritz, August Panka, Jan Penkwitt, August, Bernard, Franciszek i Rudolf Petrykowscy, Konrad Sadowski, Paul Seuder, Józef Soldzigk, Józef Sobelek; Jan Tuhl, August Urra, Jan Wieczorek, Bernard Wilkowski, Bernard Zientara: CAW, BP, O/II, t. 7, bs. Rap. z 27 VI 1920; Gazeta Olsztyńska, 1919, nr 148; A. Klimek, *Gietrzwałd w dniu 29 czerwca 1920 roku*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1957, nr 26.

50 CAW, BP, O/II, t. 30, s. 258. Rap. z 26 V 1920; Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 3, 52, 58, 61, 62.

51 BB [J. Jasiński], *Gietrzwałd w okresie plebiscytu*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 21.

wało, że Niemiec wyjawił schowek orkiestry" [52]. Dzięki temu wielki pochód polskiej młodzieży, przy dźwiękach marsza „Sokoła" — *Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat* — mógł ruszyć przez Gietrzwałd na miejsce głównej manifestacji.

Dużym osiągnięciem działaczy „Sokoła" było założone pod koniec 1919 roku „gniazdo" olsztyńskie. Zważywszy, że ośrodki miejskie były prawie zupełnie zdominowane przez Niemców, fakt ten należy uznać za duży sukces organizacyjny ruchu polskiego. Mimo trudności i niemieckich prześladowań, członkowie miejscowego „Sokoła" wytrwale realizowali swoje zamierzenia, czynnie włączając się w nurt akcji plebiscytowej. Odbywano także regularne ćwiczenia sokole w miejskiej hali sportowej „Turnhalle" oraz zebrania, połączone z imprezami kulturalnymi i towarzyskimi, których siedzibą była sala „Schlossgarten" [53].

Ulubionym zajęciem młodzieży sokolej były również wycieczki (majówki), które odbywały się najczęściej w niedziele i dni świąteczne. Towarzystwo „Sokoła" w Olsztynie liczyło 25 osób, pełnili oni w większości odpowiedzialne zadania, w różnych polskich instytucjach i stowarzyszeniach. Niezależnie od tych, którzy byli zrzeszeni w „Sokole" towarzystwo to posiadało wielu zwolenników i sprzymierzeńców będących praktycznie w jego dyspozycji. Organizacja ta choć nieliczna, posiadała w swoich szeregach wielu aktywnych działaczy plebiscytowych, co znacznie podnosiło jej rangę i znaczenie. Wyróżnić tu między innymi można: Pawła Baczewskiego, organizatora towarzystw ludowych; Franciszka Grzeszka, męża zaufania Rady Ludowej w Olsztynie; Jana Hambrucha, działacza Towarzystwa Ludowego; Józefa Jagałłę, członka naczelnej Komendy Straży Ludowej; Antoniego Neumana, członka Rady Ludowej i uczestnika ochrony komitetów plebiscytowych i wielu innych [54]. Ich działalność wykraczała daleko poza granice Olsztyna.

Poza wymienionymi trzema „gniazdami Sokoła", które należały, — na terenie Warmii — do najlepiej zorganizowanych, istniało jeszcze kilkanaście grup, które działały na terenie powiatu olsztyńskiego i reszelskiego. Jednym z nich było towarzystwo sokole w Barczewie powstałe 19 czerwca 1920 roku. Zrzeszało ono 12 członków, którzy pod kierownictwem Ludwika Rybskiego odbywali zebrania, ćwiczenia oraz wykonywali szereg innych zadań wynikających z przygotowań do plebiscytu. „Sokoli" z Barczewa utrzymywali ścisłą współpracę z IV grupą Straży Mazurskiej, wspólnie podejmując wiele akcji mających na celu ochronę całej akcji plebiscytowej na tamtejszym terenie. W skład miejscowego „Sokoła" wchodziła także młodzież z sąsiednich wsi: Kierźlin, Łęgajn, Ruszajn i Zalesia [55].

52 A. Klimek, *Wspomnienia bratanka ks. Walentego Barczewskiego*, Słowo na Warmii i Mazurach. 1970, nr 21.

53 Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 26, 44, 52, 55, 58, 62.

54 „Gniazdo Sokoła" olsztyńskiego działało w dwóch grupach operacyjnych. Pierwszą kierował Franciszek Suraj, drugą Roman Müller. Członkami ich byli: Paweł Baczewski, Franciszek Balaster, Stanisław Bukowski, Edward Daniel, Franciszek Długokiński, Jan Fuschäder, Wiktor Górski, Jan Grzyszek, Jan Hambruch, Wiktor Hans, Franciszek Hermanowski, Paweł Jagałła, Adolf Karczewski, Leon Klabiszewski, Jan Kruszewski, Karol Kwiatkowski, Anastazy Monkowski, Józef Patsch, Antoni Pawłowski, Józef Preusch, Andrzej Reichs, Stefan Samulowski, Teofil Schafrin, Władysław Scheiman, Franciszek Wesołowski, Stanisław Zamke: CAW, BP, O/II, t. 5, bs. Towarzystwo „Sokół"; Gazeta Olsztyńska, 1920 ,nr 26, 44, 52, 55, 77.

55 W Barczewie do „Sokoła" między innymi należeli: Jan Bogdański, Paweł Brzeżycki, Jan Goetz, Franciszek Gutt, Edward Guzkowski, Jan Lampa, Karol Redka, Bernard Szymanek, Szczepan Tuszewicki, Jan Wesołek, Władysław Żemke: CAW, BP, O/II, t. 7, bs. Rap. z 21 VI 1920 r.

Interesującą działalność prowadziło towarzystwo „Sokoła" w Brąswałdzie, które skupiało młodzież warmińską i mazurską. Należeli tu między innymi bracia Boenigkowie i Turowscy (przeniesieni zostali później do pracy w Jarotach i Dąbrównie) oraz brat Marii Zientary-Malewskiej — Augustyn, który kierował pracą miejscowego „gniazda Sokoła". Po plebiscycie, Augustyn Zientara był aktywnym działaczem Związku Polaków i przywódcą młodzieży polskiej w Brąswałdzie.

O potrzebie istnienia „gniazd sokolich" świadczy wiele przykładów, jednym z nich jest ochrona polskiego wiecu plebiscytowego w Brąswałdzie, który odbył się 27 czerwca 1920 roku. Prawdopodobnie nie doszedłby on do skutku, gdyż niemieckie bojówki podjęły zdecydowany zamiar rozbicia go i tylko dzięki obecności grupy „Sokołów" nie mógł być ten plan zrealizowany [56].

W Butrynach ochroną akcji plebiscytowej kierował August Hermanowski. Działał tu silny oddział „Sokoła", który razem z Polakami z sąsiednich wsi stanowił ostoję ruchu polskiego będąc gwarantem jego zwartości i bezpieczeństwa. Towarzystwo sokole było również organizatorem życia kulturalnego i towarzyskiego. Najczęściej imprezy tego rodzaju łączono z wydarzeniami poprzedzającymi plebiscyt. Przykładem takiego działania może być „majówka" połączona z zabawą taneczną i manifestacją narodową, która odbyła się 20 czerwca 1920 roku w lesie ks. Osińskiego. Ponad 200 osób uformowało kolumnę, na której czele kroczył wydawca „Gazety Olsztyńskiej" Seweryn Pieniężny z Olsztyna. Tak zorganizowany orszak ze śpiewem ruszył przez całą wieś, udając się na miejsce spotkania. Redaktor Pieniężny wygłosił patriotyczne przemówienie, a później rozpoczęły się zabawy i tańce. Nad sprawnym, atrakcyjnym i spokojnym przebiegiem czuwała grupa miejscowych „Sokołów" [57].

„Gniazda sokole" istniały także w Dajtkach, Dorotowie i Dywitach. W tej ostatniej miejscowości, z której pochodził Edward Mehrwald działacz plebiscytowy i aktywista „Sokoła", w jednym z wieców polskich uczestniczyło ponad 80 Polaków — doszło wówczas do krwawych zajść z bojówką niemiecką. Napastnicy wznosili wrogie okrzyki, śpiewali antypolskie pieśni, by ostatecznie uderzyć na polską uroczystość. W jej obronie stanęła grupa „Sokołów", która energicznie przeciwstawiła się tym zamiarom. Doszło do gwałtownego starcia, byli pobici po jednej, jak i drugiej stronie. Obecny na wiecu niemiecki policjant, zachowanie bojówkarzy uważał za rzecz normalną „ubolewając" nad niesubordynacją młodzieży polskiej [58].

Aktywną działalność wykazywała polska młodzież w Giławach. Przeprowadzono tam wiele imprez związanych z kampanią plebiscytową, którym niejednokrotnie ton nadawało towarzystwo „Sokoła". Dbało ono również, jak we wszystkich temu podobnych przypadkach o ład i bezpieczeństwo wszystkich uczestników. Pracami tymi kierował Lucjan Gajnowski [59]. Podobne zadania realizowano w leżących pod Olsztynem Jarotach. Istniała tu silna grupa „Sokoła" pod wodzą Alojzego Barczewskiego, uczestnika powstania wielkopolskiego, który na wieść o plebiscycie wrócił do rodzinnych Jarot i włączył się w nurt walki o polskość Warmii i Mazur. Członkowie miejscowego „gniazda" wielokrotnie wspomagali swoich kolegów w innych miejscowościach, między

56 Ibidem. Rap. z *28 VI 1920* r.; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1963, s. 318; M. Zientara-Malewska, op. cit., s. 130.

57 CAW, BP, O/II, t. 7, bs. Rap. z 21 VII 1920 r.

58 Ibidem, Rap. z 30 VI 1920 r.

59 Ibidem, Rap. z 30 VI 1920 r.

innymi 29 czerwca 1920 roku, w czasie zlotu polskiej młodzieży w Gietrzwałdzie. W gronie tym wyróżniali się: bracia Barczewscy, Dominik i Jan Hambruchowie, Wiktor Hans pochodzący z Naterek, Jan Grzywaczewski, Andrzej Hinc, bracia Kuklińscy, Bronisław Maczuga i Jan Waleszkowski [60].

Na krańcach powiatu olsztyńskiego znajdowała się rdzennie polska wieś Leszno. W czasie głosowania większość jej mieszkańców opowiedziała się za przyłączeniem do Polski. Działało tam kilka polskich stowarzyszeń, a wśród nich także 25 osobowe „gniazdo sokole". Założycielem jego i kierownikiem był znany działacz warmiński Józef Olk [61]. Grupa jego interweniowała kilkakrotnie także w pobliskich Bartołtach Wielkich, Giławach i Raszągu. Jedno z takich przedsięwzięć tak relacjonuje J. Olk: „Pewnego razu zarząd z Olsztyna zorganizował duży wiec w Bartołtach Wielkich. Niemcy usiłowali go rozbić. Ja też ze swymi „Sokołami" poszedłem na ten wiec. Weszliśmy do wsi marszem i z piosenką *Jak to na wojence ładnie*, aż się echo we wsi odbijało. Jak Niemcy to widzieli, to już zwątpili i wiec się odbył bez przeszkód". Podobnie rzecz miała się w Lesznie, gdy z Barczewa przyjechała niemiecka bojówka i siłą zmuszała miejscową ludność do wzięcia udziału w niemieckim wiecu „Ja słysząc to, — wspomina J. Olk — wstrzymałem pracę w tartaku i pobiegłem z chłopami do wsi. Nie doszło już wtedy do zebrania, bo Niemców przepędziłem i musieli czym prędzej zabierać się do domu [62].

Niezwykły przebieg miało zebranie założycielskie „Sokoła" w Łapce na Warmii. W lutym 1920 roku do miejscowości tej przyjechali z Barczewa niemieccy agitatorzy, X. Dietrich i dr Gehrmann, którzy zwołali antypolski wiec mający na celu rozbicie polskich szeregów. Efekty tego przedsięwzięcia miały skutki wręcz odmienne, gdyż po wiecu młodzież polska, dokumentując swoją przynależność narodową, postanowiła założyć chyba najbardziej zwalczane przez Niemców stowarzyszenie, jakim był „Sokół". Wstąpiło doń wówczas 25 osób, spośród których wybrano pierwszy zarząd: prezesem został Ignacy Gradowski, naczelnikiem Bernard Szczepański, a członkami zarządu Brusch, Józef Toks i Reiss [63]. Wszyscy oni brali udział w obronie wielu polskich zebrań i wieców plebiscytowych. W wolnych chwilach, jak wszędzie, członkowie „Sokoła" byli jednymi z głównych inspiratorów życia towarzyskiego i kulturalno-oświatowego. Podobną działalność prowadziło „gniazdo sokole" w Naterkach, kierowane przez zasłużonego sprawie polskości Wiktora Hansa. Po przegranym plebiscycie, jak wielu młodych Polaków, musiał on uciekać do kraju, a tam zaciągnął się do Pułku Warmińsko-Mazurskiego w Działdowie [64].

Znaną postacią na Warmii był Wiktor Preuss ze Skajbot. Wniósł on także niemały wkład w rozwój towarzystw sokolich na całym terenie plebiscytowym. Przykładem tego może być „Sokół" w Nowej Kaletce, gdzie istniało silne „gniazdo" którego był on współorganizatorem i działaczem. Pracował tu również Piotr Krzyżaniak, kierownik XVII grupy Straży Mazurskiej, aktywny propagator i zwolennik „Sokoła" [65].

Dużą popularnością organizacja ta cieszyła się w Nowej Wsi, gdzie sku-

60 E. Tryniszewski, *Za Polską czy za Prusami*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 21.

61 BB [J. Jasiński], *Włoski zwycięskie*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 28; J. Olk, *Wspomnienia z plebiscytu*, OBN, rękopis, R-279.

62 Z. Dudzińska, *Działacze o plebiscycie*, Gazeta Olsztyńska, 1970, nr 84.

63 Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 26.

64 T. Oracki, op. cit., s. 107; E. Sukertowa-Biedrawina, *Karty z dziejów Mazur*, t. 2, Olsztyn 1972, s. 294.

65 BB [J. Jasiński], *O plebiscycie*; CAW, BP, O/II, t. 7, bs. Rap. z 27 VI 1920 r.

piała około 45 osób. Przewodzili im: Stanisław Rzemieniecki — naczelnik, jego brat Alfons — zastępca naczelnika, Józef Lisewski — skarbnik i Aleksander Hoffman — sekretarz [66]. Na uwagę zasługuje również wieś Pluski, w której „Sokół" miał znaczne wpływy i uznanie jako doskonały organizator życia polskiego. Przejawiało się ono w czasie zebrań młodzieżowych, występów artystycznych i rozwiniętego życia towarzyskiego. Jednym z przykładów tej działalności była, wystawiona 4 lipca 1920 roku w sali Langwalda, sztuka *Kominiarz i Młynarz*. Przygotowali ją wspólnie członkowie towarzystwa „Sokół" i koła śpiewaczego. Dużego wsparcia miejscowym „Sokołom" udzielał komendant Straży Mazurskiej Ludwik Jóźwiak [67].

Z licznych placówek „Sokoła" wyróżniało się także „gniazdo" w Purdzie. Założył je, po powrocie z wojny, mieszkaniec tej wsi Bernard Żbik — znany również jako działacz i aktywista plebiscytowy. Pod jego wodzą pozostawało około 50 sympatyków i członków „Sokoła", spośród których wyróżniali się Andrzej, Jan i Józef Ghannowie, którzy uczestniczyli w wielu starciach z bojówkami niemieckimi. Organizacja sokola w Purdzie była jednostką wyjątkowo sprawnie działającą, posiadała bogaty i szczegółowy program pracy na każdy miesiąc. Na przykład w czerwcu 1920 roku: 9 i 11 ochrona wieców plebiscytowych, 15 — pochód przez wieś ze śpiewem i tańcami, 18 — nauka pieśni polskich, 19 — ochrona polskiego wiecu plebiscytowego, 23 — ochrona polskiego wiecu w Patrykach z udziałem 300 osób, 24 — ochrona wiecu w Hirszbergu, 26 — ochrona 200 osobowego wiecu, 27 — ochrona polskiej zabawy tanecznej w Marcinkowie, 28 — uroczysta wieczornica z udziałem wszystkich członków „Sokoła" [68].

Przedsięwzięcia „Sokoła" nie zawsze jednak mogły sprostać przeważającej sile niemieckich bojówek, wiele było także klęsk i porażek. Do tego rodzaju wydarzeń można zaliczyć napad dużej grupy Niemców na powracających z ćwiczeń polskich „Sokołów". Nieoczekiwanie zostali oni zaatakowani i dotkliwie pobici. Niemiecki policjant, który pojawił się na miejscu zajścia, uznał winnymi Polaków, gdyż śpiewali patriotyczne pieśni i aresztował Hipsza i Żbika. Zostali oni odwiezieni do Olsztyna i poddani przesłuchaniom władz policyjnych [69].

W podobny sposób kończyło się wiele polskich spotkań, zebrań i wieców. Miało to poważny wpływ na końcowy efekt plebiscytu, w którym tylko nieliczne miejscowości opowiedziały się za Polską. Jedną z takich wsi był Wymój. Działała tu aktywna grupa „Sokoła", która miała niewątpliwy udział w tym zwycięstwie. Wśród wielu nazwisk należy wymienić: Andrzeja Polakowskiego, Joachima Stinkę, Brunona i Józefa Szafrynowiczów, Józefa Szotkowskiego, Bernarda Śliwę i Bernarda Zajewskiego [70].

W powiecie olsztyńskim, niezależnie od wymienionych, istniało jeszcze wie-

66 Towarzystwo „Sokoła" w Nowej Wsi było bardzo liczne. Należeli tu: Stanisław Arciszewski, Józef Bacuba, Franciszek Borowski, Józef Grochowski, Konrad Grzeszkowski, Maks Henning, Leon Hoffmann, Stanisław Imaliński, Julian Krzemecki, Adolf Krzemecki, Antoni, Michał, Piotr Lisewscy, Piotr Majewski, Antoni Makowski, Józef Milczewski, Józef Mróz, Paweł Nalazek, Józef Nalenz, Bronisław Pawlikowski, Paweł Raduszewski, Hubert, Władysław, Wojciech Redmerowie, Jan Sałajski, Bernard Sławiński, Jan Smoliński, Franciszek Talkowski, Franciszek, Jan Watkowscy, Aleksander Wesgeber, Konrad Wróblewski, Józef Zarajk: CAW, BP, O/II, t. 4. bs. „Sokół" w Nowej Wsi.

67 Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 79.

68 CAW, BP, O/II, t. 7, bs., rap. z 15, 23, 24, 26, 28 VI 1920 r.

69 Ibidem, t. 28, s. 38. Protokół z 7 VII 1920 r.

70 BB [J. Jasiński], *Włoski zwycięskie*.

le innych „gniazd sokolich", których działalność miała charakter mniej aktywny i zorganizowany. Wynikało to z wielu czynników, jakie determinowały układ sił i stosunków między dwoma zwalczającymi się obozami. Na uwagę zasługują tu grupy sokole w Bredynkach, Chaberkowie, Giławach, Gutkowie, Likuzach, Naterkach, Przykopie, Różnowie, Skajbotach, Stawigudzie, Sząbruku, Worytach i Zieleniewie.

Drugim obszarem terytorialnym na Warmii, który miał być objęty plebiscytem, był powiat reszelski. Zasięg i wpływy organizacji sokolej nie były tu tak duże i efektywne jak w powiecie olsztyńskim. Rozwijała się ona w oparciu o trzy ośrodki, które mieściły się w Biskupcu, Stanclewie i Stryjewie. Miejscowości te były również naturalną ostoją życia polskiego na tym terenie. Grupy sokole z tych ośrodków, praktycznie operowały na całym obszarze powiatu, wspierane nielicznymi siłami w terenie. Największą rolę odgrywał „Sokół" w Biskupcu, który skupiał ponad 70 członków. Działali oni w kilku grupach, którym przewodził prezes Edmund Piechowski i naczelnik Walenty Kucharski [71]. Członkowie miejscowego „Sokoła" brali udział w wielu akcjach ochronnych, a w tym również w obronie polskich artystów z Warszawy, którzy w czasie występu zostali zaatakowani przez bojówkę niemiecką. Ten głośny incydent znalazł szerokie odbicie w krajowej prasie i całym społeczeństwie polskim, które mogło jeszcze raz poznać rzeczywiste oblicze stosunków polsko-niemieckich w Prusach Wschodnich. Podobnie wyglądała sytuacja w całym powiecie reszelskim. W Stanclewie, gdzie istniało 30-osobowe „gniazdo Sokoła", miano także liczne tego dowody [72]. Kierował nim Leon Lewandowski, komendant X grupy Straży Mazurskiej. Członkowie „Sokoła" ze Stanclewa interweniowali w wielu okolicznych miejscowościach, w których dochodziło do zakłóceń polskich zebrań i wieców plebiscytowych. Jedną z największych akcji ochronnych przeprowadzono 20 czerwca 1920 roku w Raszągu, gdzie odbył się duży wiec polski. Poza działalnością ochronną miejscowy „Sokół" był inicjatorem nauki polskich pieśni patriotycznych i ćwiczeń sportowych, które walnie przyczyniły się do skuteczności tej organizacji, a tym samym jej autorytetu w środowisku polskim.

W podobnych warunkach prowadziło swoją pracę „gniazdo sokole" w Stryjewie, które skupiało ponad 20 młodych Polaków z kilku okolicznych wsi.

71 „Sokół" w Biskupcu miał wielu zwolenników. Na jego liście między innymi figurowali: Leon Anczykowski, Jan Arentowicz, Walenty Bernet, Maksymilian Bierendak, Aleksander Bledziewski, Julian, Kurt Borkowscy, Maksymilian Cieszyński, Mikołaj Cukrowski, August Cyrodkowski, Julian Dejewski, Anastazy Drankowski, Jakub Drzewicki, Franciszek, Fryderyk, Leon Gachowscy, Paweł Górny, Franciszek Górski, Bernard Grzywa, Jan Gwizdowski, August, Leon Hajkowie, Leon Hreza, Zygmunt Hrzanowski, Alfons, Michał Jamrożowie, Antoni Jeżyński, Józef Kiżyński, Piotr Krajewski, Teofil Kruszalski, Antoni Kujawski, Leon Manczewski, Adam Mankiewicz, Franciszek Mączkowski, Franciszek Meisner, Maksymilian Michalski, Fryderyk Nagowski, Jan, Wawrzyn Nowakowscy, Alfons, Jan Olszewscy, Jan Oswadowski, Jan Otręba, Franciszek Piecha, Bolesław, Wincenty Polakowscy, Wiktor Piechowski, Leon Pulikowski, Julian Sentowski, Bolesław Serowski, Bolesław Szabłoński, Władysław Szydłowski, Franciszek Tadajewski, Aleksander Tałaliński, Karol Trojanowski, Franciszek Urbanowski, Władysław Wiśniewski, Jan, Franciszek Zachorkowie, August, Bronisław Zawadzcy, Bernard Żuchowski, Józef Żytniewski: CAW, BP, O/II, t. 6, bs. Zestawienie członków Towarzystwa Sokół w Biskupcu.

72 W Stanclewie do „Sokoła" należeli: Jan Czarnecki, Andrzej Dyrman, Andrzej, Franciszek, Józef Hanowie, Czesław Hensel, August, Paweł Herderowie, Paweł Howak, Wiktor Gomga, Franciszek Klimek, August Krauze, Wiktor Lampa, Paweł Palitian, Franciszek Piech, August Piplak, Karol Schirmacher, Ignacy Sykutera, August, Walenty Szyprowie, Andrzej Tarkowski, Jan Wejer, Józef Wejnert: CAW, BP, O/II, t. 5 i 7, bs. Spis członków Sokoła i grupy X SB.

Powstało ono 10 czerwca 1920 roku pod kierownictwem Józefa Płonki. Wcześniej działali oni w sposób spontaniczny i mniej zorganizowany. Formalny status tego „gniazda", ustalony miesiąc przed plebiscytem, nie mógł jednak mieć już większego wpływu na losy głosowania, mimo że podjęto jeszcze kilka akcji ochronnych. Jedną z nich była obrona wiecu w Raszynku, na który przybyło ponad 400 Polaków. Zakończył się on wielką manifestacją polskości, którą na zakończenie uświetniła huczna zabawa taneczna. Miejscowym „Sokołom" udało się także rozbić kilka niemieckich bojówek bezpośrednio zagrażającym polskiej akcji plebiscytowej [73].

Przejawy pracy luźnych grup „Sokoła" można było zaobserwować również w takich miejscowościach, jak: Bisztynek, Bredynki, Najdymowo, Rasząg i Węgoj. Łącznie w całym powiecie reszelskim w dyspozycji „Sokoła" pozostawało około 130 młodych ludzi, którzy zawsze byli gotowi stanąć w obronie polskości.

Podobnie jak na Warmii, w początkach 1919 roku idea sokola pojawiła się także na Mazurach. Wielu mieszkańców tych ziem już wcześniej zetknęło się z różnorodnymi formami ćwiczeń gimnastycznych, które były tak popularne w wojsku i wielu organizacjach młodzieżowych. Niemiecki system gimnastyczny wywierał bowiem tam przemożny wpływ, sięgający swą tradycją czasów odnowy Niemiec po klęskach z Napoleonem. Twórca tego systemu Ludwik Jahn nawoływał do powrotu starogermańskiego sposobu życia — prostego i surowego. Myśli swoje zawarł on w pracach: *Niemiecka narodowość (Deutsches Volkstum)* i *Niemiecka sztuka gimnastyczna (Die deutsche Turnkunst)*. Próba przeniesienia na teren Mazur idei sokolej, choć w części formalnej zbliżona do niemieckiego „turnerstwa", miała zupełnie inny wymiar narodowy. Sceptyczni i konserwatywni Mazurzy ostrożnie potraktowali wysiłki polskich działaczy, którzy w tej organizacji upatrywali możliwość rozbudzenia ducha polskiego i polskiej świadomości narodowej. Zamiary te napotkały również na niespotykaną na innych terenach plebiscytowych opozycję ze strony władz administracyjnych, niemieckich stowarzyszeń i organizacji, szkoły, kleru ewangelickiego, a także zgermanizowanej ludności mazurskiej. Był to efekt wyjątkowo ostrej sprzeczności interesów dwóch wrogich sobie ideologii narodowych, które ścierały się na wszystkich frontach walki o polską świadomość Mazurów. Terror i niemiecka propaganda spowodowały, że właśnie tu, jak nigdzie indziej, zamierzenia polskie przerastały faktyczne możliwości organizacyjne. W tej skomplikowanej politycznie i narodowo sytuacji towarzystwa „Sokoła" nie mogły spełnić pokładanych w nich nadziei. Początkowo ruch ten wzbudził nawet pewne zainteresowanie. Szybko jednak zorientowano się, że nie chodzi tu o gimnastykę a wyłącznie o jej pozory. Propaganda niemiecka zdając sobie doskonale z tego sprawę, natychmiast przystąpiła do działania. W ślad za tym ruszył cały aparat represji i nacisku, którego celem była likwidacja wszystkich inicjatyw podejmowanych przez działaczy „Sokoła". Mimo wrogiej postawy czynników niemieckich, pierwszy etap zakładania „gniazd sokolich" na Mazurach przyniósł pewne rezultaty. Działały one jako kilku lub kilkunastoosobowe grupy bojowe. Zadaniem ich była obrona polskich zebrań i wieców

73 Członkowie „Sokoła" w Stryjewie: Herman Flakowski, Paweł Ibartel, August Klinngkwas, Paweł Kraus, Robert Krebs, Walenty Kuzynna, Paweł Luzaj, Józef Nowak, Franciszek, Józef Orgasowie, Bernard Pettien, August, Franciszek, Paweł Presihowie, Józef Press, Marian Pyskowski, Bernard, Józef Taubowie, Franciszek Zimmermann: CAW, BP, O/II, t. 6, bs. Spis członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Stryjewie; t. 7, bs. Rap. z 19 VI 1920.

plebiscytowych. Szeregi sokole nie były jednak liczne, na całym terenie Mazur skupiały one około 200—300 członków. Propaganda niemiecka celowo jednak zawyżała tę liczbę do 2—3 tysięcy chcąc tym samym podkreślić, jak wielkie stwarza to zagrożenie dla niemczyzny. Miał być to sygnał dla wszystkich ugrupowań szowinistycznych do podjęcia walki z polskimi oddziałami ochrony plebiscytowej [74]. Ostrze tej walki skierowane zostało przede wszystkim ku „Sokołom", którzy w opinii niemieckiej zamierzali siłą oderwać Mazury od Prus Wschodnich. Osiągnięcie celów niemieckch na Mazurach było znacznie ułatwione z uwagi na panujące tu specyficzne stosunki narodowe i wyznaniowe oraz niewielki postęp polskiego ruchu organizacyjnego, który w znacznie większym stopniu miał szansę rozwoju na Warmii i Powiślu. Z natury niechętni i sceptyczni, często zdezorientowani niemiecką propagandą Mazurzy, choć myślący po polsku, nie zawsze byli w stanie zdecydować się po czyjej stronie mają stanąć. Przyczyny, oczywiście są bardziej złożone i nie tu miejsce by je rozstrzygać, można jednak, stwierdzić, że nie wszystko zrobiono, aby zdobyć duszę Mazurów.

Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół", choć z trudem, największą popularność zdobyły w powiatach szczycieńskim, nidzickim, ostródzkim i piskim Trudno jednak mówić tu o działalności na odpowiednim poziomie organizacyjnym. Podobnie było z jej skutecznością, która znacznie odbiegała od tego co osiągnięto na Warmii i Powiślu. Była to praca mniej skoordynowana, a bardziej spontaniczna i często przypadkowa, uzależniona potrzebą chwili lub sytuacji.

Najbardziej prężnym i aktywnym centrum ruchu polskiego na Mazurach był powiat szczycieński. Rozwijać się więc mogły tu również „gniazda sokole", które jednak borykały się ciągle z trudnościami organizacyjnymi wynikającymi z braku środków, instruktorów, sprzętu i przede wszystkim poparcia władz plebiscytowych oraz niektórych czynników w kraju. Ruchem tym kierowali: Czesław Gąsowski, Gustaw Leyding i Przybyłko. W odróżnieniu od innych powiatów działał tu dość sprawny system zarządzania, funkcjonujący za pomocą pięciu okręgów, te zaś dzieliły się na obwody .Okręg w Dźwierzutach posiadał 4 obwody, w Szczytnie 2 obwody, Wielbarku 3 obwody, Raszągu 3 obwody i Pasymiu 4 obwody [75]. Członkami tych placówek byli Mazurzy sponad 25 wsi, którzy współdziałali z kierownictwem Straży Mazurskiej. W szczytowym stadium rozwoju, w całym powiecie, „Sokół" liczył tylko 170 członków i sympatyków. Najwięcej wywodziło się ich ze Szczytna, Wielbarka, Rum, Rudzisk i Zielonki. Skuteczność tych grup była jednak znikoma i rzadko mogły one sprostać bojówkom niemieckim. Na przykład, po wiecu polskim w Szczytnie odbytym 6 lipca 1920 roku, Polacy okazali się bezsilni w konfrontacji z Niemcami — wówczas to zażądano przydziału broni [76]. Oficjalnie jednak nigdy jej nie otrzymano, gdy tymczasem bojówki niemieckie były doskonale wyposażone pod każdym względem.

74 Z. Lietz, op. cit., s. 144.

75 CAW, BP, O/II, t. 6, ks. Kierownictwo „Sokoła" w powiecie Szczytno.

76 W powiecie szczycieńskim Franciszek Hoffmann do grona wyróżniających się członków Straży Mazurskiej i „Sokoła" zaliczał: Jana, Wiktora Barwińskich, Jana Biermana, Franciszka Bikowskiego, Pawła Brodowskiego, Jana Broscha, Leona Bystrzyńskiego, Pawła Gajewskiego, Jana, Wiktora Gminków, Jana Graboscha, Feliksa Karczewskiego, Alojzego Kanirskiego, Fryderyka, Karola Kerstenów, Walentego Moszarskiego, Brunona Langwalda, Józefa Nowaka, Franciszka Pawełka, Antoniego Płockiego, Józefa Preussa, Konrada Rogowskiego, Michała Stablewskiego, Józefa Wiewiórę, Antoniego Winata, Jana Wolka, Jana Wontara: CAW, BP, O/II, t. 7. bs. Rap. z 28 VI i 6 VII 1920 r. Mężowie zaufania „Sokoła".

W sąsiednim powiecie nidzickim „Sokół" prowadził działalność, w ścisłej współpracy ze Strażą Mazurską. Razem placówki te skupiały około 130 członków pochodzących z ponad 20 różnych miejscowości powiatu. Skupieni byli oni w trzech okręgach, którymi kierowali: Józef Świtalski zamieszkały w Turowie, Karol Lipiński z Napierek i Krystyn Orzechowski z Dłużka. Największą popularność „Sokół" zyskał sobie w Browinach, Nidzicy, Turowie, Gardynach, Piotrowicach, Napierkach i Orzechowie. Doniosłą rolę w kształtowaniu się ruchu sokolego w powiecie nidzickim odegrał przybyły z Westfalii Franciszek Lewandowski. Był on znanym działaczem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" na emigracji. Jego doświadczenia miały tu ogromne znaczenie, niestety należał on do nielicznych osób na Mazurach, które mogły zająć się tą pracą i poprowadzić ją we właściwym kierunku. Wśród miejscowych „gniazd sokolich" właściwie tylko okręg w Turowie zasługuje na uwagę. Skupiał on ponad 50 członków z Turowa i okolic, którzy początkowo z zapałem wykonywali ćwiczenia kolumn marszowych, uczyli się pieśni polskich, odbywali zajęcia sportowe, majówki i zabawy taneczne. Imprezy tego typu, przeprowadzone między innymi 23 i 29 czerwca 1920 roku, miały duży wpływ na przebieg polskiej akcji propagandowej [77].

W podobnych warunkach rozwijał się „Sokół" w powiecie ostródzkim. W pierwszym okresie swej działalności w niektórych miejscowościach, należał do najbardziej aktywnych i popularnych organizacji polskich. Dalszy rozwój szybko jednak został zahamowany przez rosnącą w obozie niemieckim dyskryminacją przejawów polskości na Mazurach. Walkę o utrzymanie „Sokoła" najdłużej prowadzono w Ostródzie, Dąbrównie i Turówku. W Ostródzie była ona najtrudniejsza, gdyż jak wszędzie w Prusach Wschodnich miasta były najbardziej zgermanizowane. Przewaga Niemców była tu widoczna, niemniej jednak podejmowano wiele akcji ochronnych, mimo że kończyły się one najczęściej porażką. Opór był jednak konieczny, gdyż świadczył, iż zmagania z niemczyzną nie zostały jeszcze zakończone. W czasie jednego z ostatnich wieców polskich, jaki odbył się w Ostródzie, 12 czerwca 1920 roku — duża grupa niemieckich nacjonalistów wtargnęła na salę. Wszczęli oni awanturę uniemożliwiając odbycie wiecu. Jak zwykle, stanęli przeciw nim członkowie „Sokoła". W nierównym starciu niektórzy z nich zostali pobici, inni zaś odprowadzeni na policję. Wiec nie mógł się już odbyć, mimo obecności inspektora policji i jego funkcjonariuszy. Polacy nie dali jednak za wygraną i choć nie mogli już ponownie zwołać wiecu, to jednak udało się im zorganizować tańce, śpiewy i zabawy towarzyskie, które miały również swoją wymowę [78].

Najsilniejsi byli „sokoli" z Dąbrówna koło Ostródy. Patronował im Stanisław Wilimski, znany działacz społeczny, właściciel majątku w Brzeźnie pod Dąbrównem. Wspierał on również materialnie miejscowe „gniazdo sokole", co było nie bez wpływu na efekty pracy organizacyjnej. Powstało ono wiosną 1920 roku na zebraniu młodzieży mazurskiej z Dąbrówna i okolic. Zasady pracy „Sokoła", jego statut i metody działania przedstawili Antoni Kołodziejski i Andrzej Szymkowiak. W efekcie tego spotkania 32 kandydatów zgłosiło swój akces do nowej organizacji. Wybrano także jej zarząd, do którego weszli: Antoni Kołodziejski — przewodniczący, Andrzej Szymkowiak — zastępca przewodniczącego, Stanisław Cempel — sekretarz, Piotr Szymkowiak — zastępca sekretarza, Franciszek Rozetalski — skarbnik, Władysław Rozentalski — za-

77 Ibidem, rap. z 23 i 29 VI 1920 r.
78 Ibidem, t. 30, s. 186. Rap. F. Wesołowskiego z 12 VI 1920 r.

stępca skarbnika, Piotr Szymkowiak — naczelnik szyku, Wawrzyn Szymkowiak — zastępca naczelnika szyku; rewizorami kasy zostali Józef Łużyński i Jan Rosłowski [79]. Pierwsze zebranie zakończyło się ustaleniem programu działania, miejsca spotkań i ćwiczeń. W gronie członków „Sokoła" w Dąbrównie było wielu znanych działaczy polskich, a wśród nich brat Jana Boenigka Franciszek, kurier Komitetu Plebiscytowego Stanisław Karczewski i działacz robotniczy Leonard Kremski oraz wielu innych.

Naczelnym zadaniem „Sokołów" z Dąbrówna było czuwanie nad całokształtem przejawów życia polskiego w tym mazurskim miasteczku. Jedną z okazji ku temu dał wielki wiec plebiscytowy, zorganizowany przez Wilimskiego i Rozczynialskiego, w którym wzięło udział około 3 tysięcy osób. Przybyli także goście z Polski. Wiec rozpoczęto pochodem z orkiestrą i śpiewem, wówczas to zastąpiła Polakom drogę 50 osobowa bojówka niemiecka. Rozpędzili ją jednak czuwający nad porządkiem i bezpieczeństwem polscy sokoli, a pochód mógł spokojnie ruszyć dalej na miejsce uroczystości. Odbyła się ona na leśnej polanie w spokoju i bez zakłóceń. Po przemówieniach rozpoczęto popisy artystyczne; ćwiczenia „Sokołów", gry towarzyskie, występował teatrzyk była loteria i zabawa taneczna [80].

Trzecim wyróżniającym się ośrodkiem „Sokoła" w powiecie ostródzkim była wieś Turówko. Działał tam Marcin Kamzelak, z którego to inicjatywy powstało „gniazdo sokole". Powołano je do życia prawdopodobnie wiosną 1920 roku. Liczyło ono 23 członków w tym 9 przedstawicieli zarządu: Marcin Kamzelak — przewodniczący, Józef Stanowicki — zastępca przewodniczącego, Władysław Reis — sekretarz, Józef Reis — zastępca sekretarza, Karol Sendacki — skarbnik, Piotr Przybylski — zastępca skarbnika, Jan Sternicki — naczelnik i rewizorzy kasy Jakub Rejs oraz Pokąski. Ustalono także, że spotkania sokole odbywać się będą w sali Jana Sternickiego. Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem — „niech żyje Sokół" [81]. W innych rejonach powiatu ostródzkiego napotyka się tylko ślady działalności „Sokoła" lub Straży Mazurskiej. Były to małe grupy, powstające często samoistnie, lub też członkowie z innych działających już „gniazd sokolich". Wywodzili się oni najczęściej z Dużego i Małego Lewałdu, Elganowa, Gierzwałdu, Groszek, Lubsztynka, Napromyka i Wygody.

Największe trudności organizacyjne i kadrowe, w tworzeniu „gniazd sokolich", odczuwano w powiecie piskim. Była tam spora gromada młodych Mazurów, którzy z pewnością trafiliby do „Sokoła" gdyby zapoznano ich z celami towarzystwa i stworzono warunki do jego egzystencji. Z rzadka tylko docierały tu wieści, z centrów ruchu polskiego, jakimi była Warmia i Powiśle. Praktycznie więc „Sokół" był tu organizacją nieznaną i nie odegrał prawie żadnej roli [82]. Jeszcze gorzej pod tym względem, przedstawiała się sytuacja w powiecie ełckim, giżyckim i oleckim. Tam również nie odnotowano

79 Mazur, 1920, nr 67.

80 CAW, BP, O/II, t. 30, s. 187. Sprawozdanie z wiecu w Dąbrównie.

81 Mazur, 1920, nr 73.

82 W powiecie piskim na liście „Sokoła" między innymi figurowali: Fritz Brosda, Jan Chrzan, Jan Jesting, Otto Jazwig, Ludwik Kalina, Karkoszka, Karpiński, Klimka, Gottlieb, Otto Laskowie, Adolf Linda, Michalik, bracia Moldenhauerowie, Rudolf Murzyn, bracia Olszewscy, Pawełczyk, Wilhelm Pieukas, Podhul, Pruchiński, Przysaworski, Riesy, Rudziński, Rutkowski, August Skiba, Adolf, Gustaw Sobotkowie, Fred Stechert, Stodolnik, Jan Szesny, Szpeka, Tiel, Ullich, Adolf, Juliusz Warczyńscy, bracia Wietoskowie, Gustaw, Jan Worgielowie, Kazimierz i Max Zielińscy: CAW, BP O/II, t. 7, bs. Wykaz kandydatów do Sokoła.

żadnego zainteresowania pracą towarzystw sokolich. Rolę ochronną w powiatach tych pełnili członkowie Straży Mazurskiej, którzy dopóki byli opłacani wykonywali swoje obowiązki, gdy zabrakło środków, kończyła się również współpraca z polskimi komitetami plebiscytowymi. Fiasko całej polskiej akcji repolonizacyjnej na Mazurach, mimo obiektywnych trudności, było w znacznym stopniu wynikiem zaniedbań i błędów, które powstały na skutek niedoceniania specyfiki terenu mazurskiego. Efektem tego było szybsze niż na innych terenach plebiscytowych, załamanie całego ruchu polskiego. Wiele polskich placówek, a w tym i „Sokół", przestało istnieć jeszcze przed rozpoczęciem głosowania [83].

Trzecim, po Warmii i Mazurach, niemniej jednak zróżnicowanym społecznie, regionem etnicznie polskim w Prusach Wschodnich było Powiśle. Cechą odrębną tego regionu była wysoka świadomość narodowa jego mieszkańców, zamożność, obecność warstwy ziemiańskiej i robotniczej. Ludność tych ziem, w większym stopniu niż to miało miejsce na Warmii i Mazurach, łączyła więź i poczucie wspólnoty narodowej z resztą kraju. Miejscowi Polacy, jeszcze w czasie zaborów, utrzymywali kontakty z Pomorzem i Wielkopolską, gdzie od lat z powodzeniem rozwijały się towarzystwa „Sokoła". W zaborze pruskim skupione były one w XII okręgach. Toruń był siedzibą IV okręgu („sokół" powstał tu w 1894 r.) i obejmował swoim zasięgiem Pomorze Gdańskie, Kujawy oraz Prusy Wschodnie i Zachodnie. Praktycznie jednak wpływy tego okręgu kończyły się na linii: Gdańsk, Tczew, Kwidzyn, Nowe Miasto, Lubawa i Działdowo. Granicę tę „Sokół" przekroczył dopiero po zakończeniu pierwszej wojny światowej, gdy pojawiła się perspektywa powrotu tych ziem do Macierzy. Wieść o mającym odbyć się plebiscycie przyśpieszyła ten proces, tym bardziej że w odróżnieniu od Warmii i Mazur zasługi „Sokoła" były tu bardziej znane i popularne. Idea sokola mogła tu czerpać przykłady z bogatych doświadczeń, działających w sąsiedztwie „gniazd sokolich". Najbliższe kontakty utrzymywano z Lubawą, gdzie prowadził szeroko zakrojoną działalność Stanisław Wolski [84]. Współpraca ta w pewnym stopniu została ograniczona po decyzjach układu wersalskiego, w wyniku których Bydgoszcz, Grudziądz, Lubawa i Toruń zostały przyłączone do Polski i znalazły się „za granicą". W ten sposób Polacy z powiatów: kwidzyńskiego, malborskiego, suskiego i sztumskiego zmuszeni zostali do wypracowania nowych metod współpracy. Okazało się to konieczne, ponieważ Niemcy we wszystkich kontaktach z organizacjami polskimi po drugiej stronie kordonu doszukiwali się „wrogiej działalności" wymierzonej przeciwko niemczyźnie. Nowa sytuacja w znacznym stopniu przypominała teraz położenie działaczy polskich na Warmii i Mazurach z tą jednak różnicą, że Powiślanie znajdowali się o wiele bliżej centrów życia polskiego w kraju.

Ostoją ruchu sokolego na Powiślu był powiat sztumski. Zamieszkiwali go Polacy o dużym poczuciu świadomości i odrębności narodowej. Miało to zasadniczy wpływ na szybszą, niż na innych terenach plebiscytowych, odnowę polskiego życia organizacyjnego. Prawie w każdej miejscowości zamieszkałej przez ludność polską powstawały różne instytucje i stowarzyszenia społeczne, a w tym i „gniazda sokole". Przynależność do nich uważano za patriotyczny obowiązek i sprawę honoru każdego Polaka. „Sokół" bowiem cieszył się tu

83 A. Śliwa, *Wiec w Dźwierzutach*, Ziemia Wschodnio-Pruska, 1931, nr 7, s. 3.
84 Z. Stopa, *Aptekarze polscy*, s. 21.

opinią placówki radykalnie polskiej, skupiającej ludzi odważnych i całkowicie oddanych sprawie polskości. Organizacja ta, mimo swej specyfiki, była integralną częścią całego ruchu polskiego aktywnie uczestnicząc w jego dążeniach i aspiracjach narodowych [85].

Towarzystwa sokole w powiecie sztumskim utrzymywały ścisłą współpracę z placówkami Straży Ludowej, które spełniały tu rolę swego rodzaju polskiej policji plebiscytowej. Członkami tych dwóch ugrupowań często byli ci sami ludzie, ale łączyły ich również te same cele ideowe i obowiązki wynikające z przygotowań do plebiscytu. Działali oni wszyscy w ramach IV okręgu „Sokoła", który swoim zasięgiem obejmował kilkadziesiąt miejscowości powiatu sztumskiego. Wywodziło się z nich ponad 200 członków „Sokoła", którzy byli w bezpośredniej dyspozycji Komitetu Plebiscytowego. Przewodził im znany działacz społeczny na Powiślu, delegat na sejm dzielnicowy w Poznaniu, Brunon Świtalski. Z jego osobą wiąże się większość inicjatyw i przedsięwzięć społecznych i ochronnych, często wykraczających poza teren powiatu. Okręg powiatu sztumskiego należał do najlepiej zorganizowanych, działał on za pośrednictwem trzech sokolich oddziałów terenowych. Siedzibą oddziału pierwszego był Stary Targ. Oddział ten skupiał ponad 40 członków, a kierował nim naczelnik Antoni Klingenberg. Pozostałe funkcje w zarządzie pełnili: Leon Dąbek — przewodniczący, Leon Czenstowicz — sekretarz, Józef Bara — skarbnik [86].

Siedzibą drugiego oddziału była prawdopodobnie Kalwa. Należeli tu ponadto mieszkańcy takich wsi, jak: Buchwałd, Dziewięćwłóki, Tropy. Razem tworzyli oni 30 osobową grupę, która na swoim terenie patronowała całej polskiej akcji plebiscytowej [87].

Największe wpływy i najszerszy zasięg oddziaływania miało towarzystwo sokole oddziału trzeciego w Sztumie. W jego skład wchodziło sześć dobrze zorganizowanych i silnych „gniazd sokolich". „Gniazdo" w Sztumie skupiało około 30 członków, jego naczelnikiem był Otton Breda (lub Greda), prezesem — Bronisław Górski, sekretarzem — Jan Fiszer i skarbnikiem — Paweł Wichowski [88]. W Podstolinie było 40 „Sokołów", pochodzących z Michorowa, Miran, Nowej Wsi, Pułkowic, Trzciana. W wielu miejscowościach pojawiły się

85 Z. Lietz, op. cit., s. 116; W. Odyniec, R. Wapiński, K. Podowski, *Ziemia sztumska*, Gdynia 1968, s. 96.

86 Członkowie „Sokoła" ze Starego Targu: Stanisław Białek, Jerzy Bora, Aleksander Broda. Jan, Franciszek Denisowie, Henryk, Franciszek Dobrowolscy, Jan, Stanisław Górscy, Stanisław Grabowski, Albin Grochowski, Wincenty Jabłoński, Antoni Klingenberg, Franciszek Krala, Bernard Kreska, Leon Librecht, Franciszek Magelski, August, Paweł Mrozowie, Antoni Nowakowski, Aleksander Orzechowski, Franciszek Pak, Piotr Pawelski, Jan Preus, Julian Prus, Antoni Ratke, Jan Radziejewski, Bernard Szczepański, Antoni Weisner, Franciszek, Jan, Piotr Wiśniewscy, Jan Witkowski, Jan, Wiktor Zakrzewscy, Antoni, Feliks Zieliński, Jan Zimmermann: CAW, BP, O/II, t. 6, Ewidencja Sokołów powiatu sztumskiego.

87 Należeli tu: Teofil Barczewski, Michał Bączek, Izydor Brandt, Teofil, Władysław Dąbrowscy, Józef Faltinowski, Aleksander Hofmann, Władysław Kochanek, Józef Koksa, Aleksander, Józef Komorowscy, Jan Kuczawski, Antoni Kulecki, Jan Lenżner, Antoni Lewandowski, Adam, Bernard Mrozowie, Franciszek Neis, Julian Weisa, Leon Woelak, Jan Zajączewski: CAW, BP, O/II, t. 6, bs. Ewidencja Sokołów powiatu sztumskiego.

88 Skład „gniazda Sokoła" w Sztumie: Stefan Appelbaum, Jan Bancewicz, Jan Buschmann, Alojzy Dmochowski, Jan Fiszer, Bernard Freitag, Wilhelm Gołębiewski, Alfons Górski, Teofil Grabski, Otto Greda, Jan Izdepski, Józef Januszewski, Bolesław Jawżyk, Franciszek Komm, Józef Kowalski, Józef Kraszewicz, Kazimierz Kromka, Józef Krzyżanowski, Bernard Machliński, Brunon Muchowski, Bronisław Osiński, Teofil Pawelczak, Józef Poleńc, Józef Samborski, Franciszek Szczukarski, Franciszek Szczepański, Brunon Switalski, Paweł Wichowski, Leon Wolski, Jan Zielonkowski: CAW, BP, O/II, t. 6, bs. Ewidencja Sokołów w Sztumie.

także samodzielne grupy „Sokoła", nie wykazywane w żadnych statystykach. Działały one, zrodzone wymogami miejscowego środowiska i potrzebą wewnętrznej konsolidacji [89]. „Gniazda sokole" w Mikołajkach liczyło ponad 30 osób. Należeli tu również Polacy z: Dąbrówki, Sadłuk, Stembarga, Szenwizy [90]. Prężne „gniazdo" istniało w Konieczwałdzie, do którego należała także młodzież z innych wsi. Grupą tą kierował naczelnik Józef Błendzki [91]. Dwa ostatnie „gniazda" oddziału sztumskiego znajdowały się w Rychendrysach i Waplewie, liczyły one po kilkadziesiąt osób.

W sąsiednim powiecie kwidzyńskim przygotowania do plebiscytu miały znacznie mniejszy zasięg. Wynikało to z innego układu sił, który na tym terenie nie był korzystny dla Polaków. Do nielicznych należały tu bowiem tak silne i zwarte narodowo ośrodki życia polskiego, jak miało to miejsce w powiecie sztumskim. Mimo to polska akcja propagandowa prowadzona była tu dość intensywnie. Ochronę jej miała zapewniać Straż Ludowa, wspierana przez szeregi „Sokoła". Siły te grupowały się w trzech oddziałach. Pierwszym kierował Ludwik Templin, drugim Wojciech Owczarek i trzecim Jan Kowalkowski. Całością działań zarządzał Tadeusz Odrowski, pełniąc funkcję naczelnika „Sokoła" w powiecie kwidzyńskim. Ponadto był on znanym działaczem społecznym, politycznym i oświatowym na całym Powiślu [92]. Między innymi właśnie on był współorganizatorem „Dnia Polskiego" w Kwidzynie, który odbył się 16 maja 1920 roku. Była to kilkutysięczna manifestacja polska, zakończona wielką defiladą na ulicach miasta. W pochodzie wzięła również udział barwna, duża grupa „Sokołów". Inna grupa czuwała nad porządkiem i bezpieczeństwem całej uroczystości. Mimo to nie obeszło się bez ostrych starć z bojówkami niemieckimi, które zaatakowały pochód. Gwałtowny przebieg zajść spowodował, że po obu stronach byli pobici i ranni. Dzięki jednak zdecydowanej postawie Polaków i czynnemu wsparciu „Sokołów" uroczystość kontynuo-

89 Członkowie „Sokoła" w Podstolinie: Jan Abrams, Józef Albrecht, Ludwik Bazner, August Bigus, Piotr Bonka, Waldemar Bżeski, Michał Drylba, Anastazy Guniszewski, Kazimierz Kalinowski, Pankracy Krzysławski, Andrzej Kwela, Franciszek Mec, Franciszek Morawski, Jan Mylowczyk, Leon Nowak, Konrad Omieczyński, Władysław Pakalski, Teofil Piekarski, Leon Połomski, August, Franciszek Preussowie, Wiktor Radtke, Franciszek, Józef Raszewscy, Piotr Roda, Franciszek, Leon Zaborowscy, Franciszek Sikora, Paweł Uszmidel, Józef Wachowski, Albin, Leon Wardeccy, Leon Wandt, Franciszek, Józef Witkowscy, Jan Zacharski, Józef Zalewski, Franciszek, Jan, Teodor Zielińscy: CAW, BP, O/II, t. 6, bs. Spis Sokołów w Podstolinie.

90 Członkowie „Sokoła" w Mikołajkach: Grzegorz, Wacław, Waldemar Bajerowie, Bronisław Braun, Czesław, Leon, Michał Gęgowie, Władysław Grabowski, Jan Kleiza, Franciszek Kłosowski, Władysław Kabaliński, Teofil Korona, August, Stanisław Kruszkowie, Heronim Leucner, Michał Marajka, Aleksander Ozoński, Józef Pakalski, Jan Perszka, Józef Reczkowski, Władysław Reis, Jan Rogalski, Józef Rogoziński, Leon Sigmüller, Ksawery Skibek, Robert Szeląg, Władysław Szulc, Ksawery Szupiczyński, Bernard Wrzałka: CAW, BP, O/II, t. 6, bs. Sokół w Mikołajkach.

91 Lista członków „Sokoła" w Konieczwałdzie, Rychendrysach i Waplewie: Franciszek Arendt, Aleksander, Edward, Józef, Teofil Bagińscy, Aleksander Białogrodzki, Józef Błędzki, Stanisław Bracki, Ildefons, Mieczysław Bruksowie, Józef Buller, Feliks Czapora, Franciszek Domański, Jan Fidling, Franciszek Gadziński, Wacław Gamowski, Jan Jameń, Jan Jankowski, Franciszek Kamiński, Józef Kartas, Franciszek Kinglewski, August Klimaszewski, Franciszek Konarzewski, Aleksander, Konrad Kotzowie, Feliks Kozłowski, Franciszek Kulecki, Marian Linicki, Paweł Magarski, Ksawery Majewski, Wojciech Monik, Bronisław, Teofil Murawscy, Józef Nigmański, Bronisław Pakalski, Aleksander, Jan Patoccy, Reinhold Preuss, Franciszek Reczkowski, Bernard Sarnowski, Franciszek Szlosmann, Franciszek Szydzik, Adolf Scisłowski, Wiktor Wardecki, Jan, Piotr Zalewscy, Adam Zawadzki, Wiktor Żynda: CAW, BP. O/II, t. 6, bs. Spis Sokołów w Konieczwałdzie, Rychendrysach i Waplewie.

92 Ibidem, t. 4, bs. Personel kierowniczy; Gazeta Polska, 1920, nr 26.

wano dalej zgodnie z wcześniej ustalonym programem [93]. Podobny przebieg miały w powiecie kwidzyńskim, prawie wszystkie polskie zabrania, wiece i uroczystości plebiscytowe.

Trzecim na Powiślu obszarem objętym przygotowaniami do plebiscytu, był powiat suski. Akcja polska spotkała się tu chyba z najbardziej nieprzychylną reakcją niemiecką. Zobowiązywało to stronę polską do zorganizowania skutecznego systemu obrony, którą powierzono Straży Ludowej i towarzystwom „Sokoła". Placówki te działały w ramach utworzonych ośmiu okręgów, którymi kierowali: Jan Odrowski, August Gorzka, Józef Jarmiszewski, Franciszek Stanowicki, Jan Held, Piotr Szylwiacki, Bronisław Zawadzki i Franciszek Kamper. Siedziby tych okręgów są trudne do ustalenia, można jednak stwierdzić, że ruch sokoli znalazł najwięcej zwolenników w Biskupcu Pom., Iławie, Kisielicach, Lasecznie, Radomnie, Rudzienicach, Prabutach i Suszu [94]. Kandydaci do Straży Ludowej i „Sokoła", na terenie powiatu suskiego, wywodzili się z ponad 40 miejscowości. Przodującą placówką była Iława, gdzie 20 marca 1920 roku formalnie powstało „gniazdo sokole". W czasie zebrania założycielskiego, któremu przewodniczył Kawecki, zabierali także głos: ks. Groszek, Stanisław Szłapka i Wilki. Mówili oni o potrzebie zakładania „gniazd sokolich", metodach ich prowadzenia oraz zasadach statutowych tej organizacji. Kierował nią zarząd w następującym składzie: Bolesław Jaranowski — prezes, Andrzej Szwed — zastępca prezesa, Wiktor Kucharzewski — sekretarz, Stanisław Szłapka — naczelnik. Ustalono także program działania nowej placówki, która oprócz akcji ochronnej miała również zajmować się ćwiczeniami sportowymi, pracą społeczną i kulturalno-oświatową. Pierwsze zebranie w Iławie zakończono pieśnią sokolą *Ospały i gnuśny ten świat* oraz okrzykiem „czołem" [95]. „Sokół" w Iławie utrzymywał bliskie kontakty z Towarzystwem Gimnastycznym w Lubawie, gdzie Stanisław Wolski prowadził aktywną działalność na rzecz przyłączenia tych ziem do Macierzy. Współpraca ta miała duże znaczenie w procesie kształtowania się polskiej świadomości narodowej na pograniczu iławsko-lubawskim.

Aktywną działalność, pełną dramatycznych spięć i konfliktów, prowadzili Polacy z Biskupca Pomorskiego. Skupieni w silnej organizacji „Sokoła", zdecydowanie bronili polskich interesów narodowych. Grupa sokola zawiązała się tu natychmiast po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Formalne prawa polskiej organizacji sokolej uzyskała jednak dopiero 18 maja 1920 roku. Dokonano tego z inicjatywy Kaweckiego i Piechockiego, którzy kierowali akcją konsolidacji ruchu sokolego. Skupiał się on wokół nowo powołanego zarządu

93 Paweł Sowa wspominając wiec w Kwidzynie tak między innymi pisał: „Był to naprawdę dzień polski w Kwidzynie, jakiś przedsmak wolnego polskiego życia po plebiscycie. Na ulicach słychać było wyłącznie mowę polską. Niemcy przycichli, lecz szykowali prowokację": P. Sowa, *Ziemia malborska w dniach plebiscytu*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 26; Tenże, *Ziemia Wschodnio-Pruska*, 1931, nr 7, s. 9.

94 CAW, BP, O/II, t. 4, bs. Lista ewidencyjna.

95 W Iławie do „Sokoła" należeli: Franciszek Beński, Wiktor Cybulski, Jakub Czajkowski, Stanisław Dombek, Józef Eichler, Benon Geziński, Alojzy Giziński, Ignacy Hajduk, Karol Heika, Jan Jabłoński, Jan, Tadeusz Jarnowscy, Leon Jaskowski, Leonard Jurski, Franciszek Kensbok, Franciszek Kowalski, Jan Kownacki, Bronisław Krajewski, Wiktor Kucharzewski, Franciszek Lewandowski, Ignacy Liniszewski, Bernard Majewski, Jan Marszelewski, Maksymilian Nowaczek, Władysław Nowakowski, Feliks Richert, Michał Rosnelski, Bronisław Roszak, Franciszek Rusienk, Franciszek Syliński, Bruno Szczepański, Wiljam Szutkowski, Bolesław Józef Szymańscy, Franciszek Trzaskowski, Franciszek Wojciechowski, Władysław Walentowski, Stanisław Wielk, Wojciech Wróblewski, Leon Wysocki, Ignacy Zwoliński: CAW, BP, O/II, t. 4, bs. Zestawienie członków Towarzystwa Sokoła w Iławie.

„gniazda sokolego", do którego weszli: Piechocki — przewodniczący, Cackowski — zastępca przewodniczącego, Kucharski — naczelnik, Arentowicz — sekretarz i Hajka — skarbnik. Miejscowy „Sokół" miał być ostoją jedności i siły wszystkich Polaków, którzy opowiadali się za przyłączeniem Warmii, Mazur i Powiśla do Macierzy. Przekonaniom tym towarzyszyły częste imprezy polskie, na których śpiewano patriotyczne pieśni, deklamowana wiersze, urządzano wieczory towarzyskie i zabawy taneczne [96]. W działaniu tym przodowała 32 osobowa grupa „Sokołów". Miała ona szerokie zaplecze sympatyków wśród miejscowych Polaków, którzy już kilkanaście miesięcy przed plebiscytem zbierali się na polu Jana Gryzy, by ćwiczyć się w samoobronie i gimnastyce [97].

W pozostałych rejonach powiatu suskiego, praca „Sokoła" miała charakter działalności lokalnej, nie ujętej w system organizacyjnych powiązań. Był to efekt braku sił kierowniczych, mniejszej liczby kandydatów, a także niemieckich represji. Grupy sokole formowały się wszędzie tam, gdzie znajdowała się pewna liczba świadomych narodowo Polaków. Ten spontaniczny ruch samoobrony narodowej, był odpowiedzią na zagrożenie ze strony niemczyzny. Łączył on na Powiślu, najbardziej przecież zróżnicowanym społecznie, wszystkich rodaków bez względu na pochodzenie i zamożność materialną. Ruch sokoli, choć nie wszędzie tak aktywny, z pewnością jednak tam, gdzie się pojawił, miał doniosłe znaczenie dla poczucia bezpieczeństwa wszystkich Polaków.

SYTUACJA TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKOŁA" PO PLEBISCYCIE

Przegrany plebiscyt, z którym wiązano tyle nadziei na odrodzenie państwowości polskiej w Prusach Wschodnich, spowodował poważny kryzys w łonie ruchu polskiego. Upadły dotychczasowe struktury organizacyjne, przestały istnieć polskie szkoły i liczne stowarzyszenia. Tylko nielicznym udało się przetrwać i podjąć pracę na nowo. Wśród nich znalazły się także niektóre „gniazda sokole". Były to jednak sporadyczne wypadki, gdyż większość członków „Sokoła" musiała opuścić Prusy Wschodnie, w obawie przed represjami ze strony władz niemieckich, które uważały ich za wrogów i polskich agentów. Okazało się to jednoznacznie z uznaniem „Sokoła" za stowarzyszenie nielegalne i zagrażające niemieckiej racji stanu [98]. Próba odbudowy tego ruchu wymagała więc zmiany dotychczasowych form pracy, które miały stać się bardziej ukryte i konspiracyjne. Z 33 zarejestrowanych „gniazd sokolich", skupiających ponad 750 członków, które działały w przededniu plebiscytu, tylko kilka było w stanie podjąć pracę na nowo. Większość działaczy i aktywnych członków „Sokoła" wstąpiła do uformowanego w Działdowie Pułku Warmińsko-Mazurskiego, szukając tam szansy dalszej walki o polską Warmię, Mazury i Powiśle [99].

96 *Życie polskie w Biskupcu*, Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 51; Gazeta Polska, 1920, nr 52.

97 Relacja Bernarda Szymańskiego z Biskupca.

98 E. Tryniszewski, *Koła obracają się dla naszego, a nie waszego zwycięstwa*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1970, nr 6; W. Wrzesiński, *Warmia znaku rodła*, w: *Szkice Olsztyńskie*, Olsztyn 1967; s. 372.

99 Po przegranym plebiscycie kilka tysięcy rodaków z Warmii, Mazur i Powiśla nielegalnie przekroczyło granicę i schroniło się w Polsce. Tylko ponad 500 osób otrzymało formalne papiery upoważniające do opuszczenia Prus Wschodnich. Polacy z terenów plebiscytowych znaleźli w kraju pracę, posiadali własną organizację a część z nich wstąpiła do Pułku War-

Tymczasem na terenach plebiscytowych Niemcy realizowali dzieło odwetu i rozrachunku z tymi, którzy mieli odwagę stanąć po przeciwnej stronie. Represje i prześladowania były jednocześnie sygnałem dla Polaków, by jednoczyć wszystkie siły do walki z nową falą niemieckiego szowinizmu i germanizacji. W tym procesie odnowy narodowej wzięły udział dwie generacje Polaków — starsza, która założyła Związek Polaków w Prusach Wschodnich i młodsza, wywodząca się z „Sokoła" i różnych kursów dokształcających, która stworzyła fundament dla polskiego ruchu młodzieżowego [100]. Jedną z prób tej odnowy była inicjatywa reaktywowania „gniazd sokolich". Zadanie to było niełatwe, zważywszy warunki i uprzedzenia władz niemieckich do tej organizacji. Mimo to jej zwolennicy, zachęcani sukcesami na innych odcinkach pracy narodowej, podjęli ten wysiłek. Z pewnym optymizmem wyrażał się także Hubert Murmyłło, jeden ze współorganizatorów „Sokoła" przed plebiscytem, pisząc: „Na naszą akcję zapatruję się, jako na pracę przygotowawczą Nie można było w przeciągu miesięcy naprawić tego, co wieki zdeprawowały i zepsuły, ale robota nasza uratowała teren, który był już skazany na zagładę i zdobycie Warmii przez Niemców, opóźniła ona to na szereg lat. Przy doborze ludzi i skoordynowanym działaniu robotę można prowadzić dalej, a rezultaty będą korzystne" [101].

Niemieckie władze były dobrze poinformowane o próbach utrzymania organizacji sokolej na terenach, które weszły w obszar nowych granic Prus Wschodnich. Świadczą o tym liczne raporty policyjne, a także doniesienia niemieckiego radcy stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Poeschela, który jeszcze w grudniu 1920 roku stwierdzał, że polska działalność organizacyjna prowadzona jest nadal. Wśród przywódców polskich, którzy kierują tą pracą wymieniał on Baczewskiego, Dembskiego, Donimirskiego, Sierakowskiego i Szeliskiego. Z grona istniejących polskich stowarzyszeń do najbardziej „niebezpiecznych" zaliczał „Polenbund" i „Sokoła". Wzmianki na ten temat można było znaleźć również w niemieckiej prasie, która wiele miejsca poświęcała „polskiemu niebezpieczeństwu" [102].

Próby kontynuacji pracy „gniazd sokolich" nie wszędzie jednak były możliwe i łatwe. Porażka plebiscytowa spowodowała zniechęcenie i obawę przed ewentualnymi konsekwencjami, jakie mogły wyniknąć ze współpracy z „Sokołem". Odczuwano także, jeszcze bardziej niż przed plebiscytem, brak kadry instruktorskiej i kierowniczej, która jak już wspominano w większości opuściła Prusy Wschodnie. Tylko na Powiślu, gdzie została stosunkowo największa grupa polskiej młodzieży, sytuacja pod tym względem kształtowała się najkorzystniej. Według źródeł niemieckich pod koniec 1920 roku na terenie Powiśla, Towarzystwa Gimnastyczne „Sokoła" istniały w Mikołajkach, Nowej Wsi, Podstolinie, Pułkowicach, Starym Targu i Trzcianie. Wśród działaczy tej organizacji między innymi wymieniano: Jana Schreibera (Mikołajki), Glinkę, Krzemienieckiego, Majewskiego (N. Wieś), Longa, (Podstolin), Deutschmana, Ko-

mińsko-Mazurskiego, który przetrwał do 1921 r.: CAW, BP, O/II, t. 28, s. 161. Zał. licz. 681/20-Bleb./C z 26 VII 1920 r.; P. Sowa, *Po obu stronach kordonu*, Olsztyn 1969. ss. 93—95.

100 M. Zientara-Malewska, op. cit., s. 157.

101 CAW, BP, O/II, t. 30, s. 12. Rap. dowódcy obwodu olsztyńskiego z 26 VII 1920 r.

102 AAN. APB, t. 1835, Rap. Naczelnego Dowództwa MSW do MSZ z 1 III 1921r.; ZStM, Rep. 77, tit. 856, Bd. 1, nr 542, s. 16; nr 148, ss. 251, 258, 543; Informacje na ten temat zamieszczały także: „Allensteiner Volksblatt", „Königsberger Allgemeine Zeitung", „Lotzner Zeitung", „Ostdeutsche Nachrichten", „Ostpreussen Zeitung", „Wartenburger Zeitung" itp.

złowskiego, Wiśniewskiego (Pułkowice), Malenza, Strączkowskiego (Trzciano) [103].

Odradzający się po plebiscycie ruch polski w dużym stopniu czerpał z tradycji i doświadczeń „Sokoła" .Tam, gdzie prowadził on swoją działalność, łatwiej teraz było wznowić pracę organizacyjną. Byli członkowie towarzystw sokolich, którzy pozostali w Prusach Wschodnich, stanowili część nielicznej grupy aktywistów młodzieżowych i społecznych. Z tego grona wyrastały szeregi nowej polskiej inteligencji, która miała stanąć na czele własnej mniejszości narodowej w Niemczech [104].

Perspektywy działalności polskiej w Republice Weimarskiej były zagwarantowane układem pokojowym z Paryża oraz konstytucją niemiecką, nie mieściły się jednak tu zasady pracy sokolej. Brakowało także środków na ten cel, które oceniano na około 50 tysięcy marek. O pomoc taką zwracano się wielokrotnie, między innymi również do Rady Pomorskiej w Grudziądzu, która nie dysponując takimi możliwościami odwołała się do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie. Uzasadniając wagę tych potrzeb, Rada proponowała, aby dotacje na rozwój „gniazd sokolich" w Prusach Wschodnich były przelane z konta Sekcji Plebiscytowej Ministerstwa Spraw Wojskowych, na którym w Banku Dyskontowym Gdańsk — Grudziądz figurowała kwota 300 tysięcy marek [105]. W planach Ministerstwa środki te prawdopodobnie zamierzano wydatkować na ożywienie pracy organizacyjnej na Pomorzu, Mazowszu i Działdowszczyźnie — terenach, które jeszcze przed plebiscytem znalazły się w granicach Rzeczypospolitej. O próbie wyasygnowania takiej pomocy, między innymi jest mowa w *Memoriale w sprawie sum potrzebnych na odrodzenie polskości w powiecie działdowskim i Mazowszu.* W punkcie siódmym tego memoriału jest wzmianka o potrzebie kultywowania pracy młodzieżowej w „Sokole", towarzystwach śpiewaczych i sportowych, które jak stwierdza się w omawianym dokumencie „miały stworzyć przeciwwagę podobnym, istniejącym już placówkom niemieckim" [106].

Perspektywę pomocy materialnej z kraju uzależniano od sytuacji ekonomicznej Polski, która w tym okresie była trudna i wyjątkowo skomplikowana. Nie wszystko było więc możliwe, a te plany, które zaczęto realizować w dużym stopniu zawdzięczać należy wytrwałości, poświęceniu i przywiązaniu do tradycji polskiej. Czynniki te miały decydujące znaczenie, gdyż jak dawniej odżyły antypolskie metody dyskryminacji, zastraszania i represji. Objęto nimi wszystkich, którzy nadal opowiadali się za polskością. Sięgano po różne argumenty, za pomocą których starano się podważyć autorytet polskich działaczy. Jednym z najczęściej atakowanych był Jan Baczewski, któremu między innymi zarzucano werbunek do „Sokoła" i polskich stowarzyszeń paramilitarnych [107]. Dzięki wytrwałości i odwadze wielu Polaków po plebiscycie udało się na Warmii i Powiślu wznowić pracę kilku „gniazd sokolich". Jeszcze w maju 1921

103 ZStM, Rep. 77, tit. 856, Bd. 1, nr 531. Stan organizacji polskich na dzień 1 X 1920 r.

104 M. Zientara-Malewska, op. cit., s. 157.

105 AAN, Konsulat Polski w Kwidzynie (dalej KPK), t. 28, s. 80. Protokół z posiedzenia WKP z 16 VIII 1920 r.; CAW, BP, O/II, t. 29, bs. Pismo Rady Pomorskiej w Grudziądzu do MSW z 15 IX 1920 r.

106 E. Sukertowa-Biedrawina, *Materiały do kwestii polskiej na Warmii i Mazurach po plebiscycie (1920—1921).* KMW, 1959, nr 1, s. 79.

107 ZStM, Rep. 77, tit. 856, nr 128, Bd. 1, ss. 168—180: Jeszcze w lutym 1921 roku, konfident Reimatdienstu niejaki Barnik z Gryźlin donosił, że Jan Baczewski nadal agituje do „Sokoła" i polskich organizacji wojskowych. Na Powiślu miały działać w tym czasie dwa „gniazda" z 76 członkami.

roku konsulaty polskie w Prusach Wschodnich donosiły w raportach do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie o istnieniu dwóch „gniazd sokolich" na Powiślu i czterech na Warmii. Działalność ta miała jednak na wskroś konspiracyjny charakter, a więc była ścigana przez władze niemieckie. Możliwość jej ujawnienia była równoznaczna z postawieniem w stan oskarżenia wszystkich, którym udowodniono przynależność do „Sokoła". W tego rodzaju przypadkach groziły sankcje z tytułu zdrady stanu, gdyż w dalszym ciągu uważano tę organizację za ugrupowanie wojskowe mające na celu przygotowanie mniejszości polskiej do walki przeciw „niemieckim interesom na wschodzie" [108]. Stawiało to związek „Sokoła" poza prawem, co praktycznie oznaczało pozbawienie go wszelkich szans rozwoju.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich, zdając sobie sprawę z nierealności inicjatywy sokolej, zalecił siedmiu „gniazdom" działającym na Warmii i Powiślu — przerwanie dotychczasowej pracy z dniem 7 maja 1921 roku [109]. Decyzja ta związana była również z nasileniem wystąpień antypolskich w całych Niemczech, w których nawoływano do likwidacji „swobód" mniejszości polskiej. Chodziło tu szczególnie o polskie organizacje i stowarzyszenia, wśród których na pierwszym planie wymieniano „Sokoła", jako głównego nosiciela idei narodowopolskiej opartej na propagandzie militarystycznej [110]. Poglądy te upowszechniała także niemiecka prasa, która systematycznie ostrzegała przed „niebezpieczeństwem polskim" i „niedwuznacznym charakterem Sokoła" wskazując, że „Sokoli znów podnoszą głowy" [111].

Poważną rolę odegrały, w likwidacji ruchu polskiego, niemieckie organizacje młodzieżowe, które wchłonęły dużą część ludności pochodzenia polskiego. Stowarzyszenia te, o tak charakterystycznych nazwach jak związki „Orłów" i „Sokołów" miały za cel „wędrówki i szerzenie zamiłowania do wszystkiego co szczytne i piękne". Właściwe cele ich najlepiej oddaje „Marienburger Zeitung" pisząc dosłownie: „Der Führer der Stahlhelms Landesverband Ostpreussen, Graf Eulenburg-Wicken, weilt heute in Marienburg und wird einen General — Apell über die Ortsgruppe abhalten" [112].

Po rozwiązaniu organizacji sokolej na Warmii, Mazurach i Powiślu, stowarzyszenia te na innych terenach mniejszościowych i emigracyjnych w Niemczech (Berlin, Nadrenia, Śląsk, Westfalia oraz Gdańsk) rozwijały się nadal. Z ich szeregów wyszło wielu późniejszych działaczy polskich, a wśród nich i ci którzy trafili do Prus Wschodnich. Byli to między innymi: Dominik Ochendal (organizator pracy młodzieżowej na Warmii) oraz Robert Gransicki (nauczyciel szkół polskich). Obaj oni w 1925 roku w czasie jubileuszowych zawodów sportowych „Sokoła" polskiego w Niemczech zdobyli złote medale — Ochendal w biegu a Gransicki w rzucie oszczepem.

Tradycja sokola w gronie polskiej młodzieży na Warmii, Mazurach i Powiślu, mimo że tak krótka, przejawiała się dość często. W zorganizowanej formie nie pojawiła się tu jednak, już nigdy. Znane są natomiast kontakty sportowe i towarzyskie z placówkami „Sokoła" w kraju. Miało to miejsce w Bydgoszczy, Grudziądzu, Tczewie i Toruniu, gdzie urządzano wspólne imprezy, zawody sportowe oraz wycieczki. Spotkania te kończyły się zawsze wymianą

108 AAN, KPK, t. 42, s. 9. Obecny stan polskości na Powiślu; Osteroder Zeitung 1929 z 28 I.

109 W. Wrzesiński, *Na swoim i wśród obcych*, Katowice 1971, s. 48.

110 M. Orzechowski, *Ludność polska w Niemczech w latach 1922—1939*, Warszawa 1967, s. 29.

111 Oberchleisische Tageszeitung, 1929 z 5 X.

112 Gazeta Olsztyńska, 1924, nr 258.

myśli i poglądów, które miały szczególne znaczenie w dziele podtrzymania polskości. Kontakty te były również jedną z nielicznych okazji wyjazdu do kraju, co zawsze budziło wielkie emocje i przeżycia wszystkich uczestników [113].

O żywotności idei sokolej świadczą również dość częste wzmianki w polonijnej prasie. W „Życiu Młodzieży", ukazującym się w Olsztynie, zagadnienia te również od czasu do czasu się pojawiły. W relacjach tych zawsze podkreślano ogromną rolę, jaką odegrał „Sokół" w utrzymaniu ducha narodowego wśród młodzieży polskiej w Niemczech. Często nawoływano do kultywowania tradycji sokolej, jako niezawodnej w walce z germanizacją, którą przyszło prowadzić w znacznie trudniejszych niż dawniej warunkach. „Życie Młodzieży" doskonale zdawało sobie z tego sprawę, pisząc że w wyniku krzewienia idei sokolej „Jak ongiś, tak dziś rycerski duch przodków naszych przebywać będzie wśród nas, krzepiąc i prowadząc do walki o lepszą przyszłość" [114].

Metody pracy sokolej przyjęły się w wielu polskich organizacjach młodzieżowych, będąc niejednokrotnie „siłą napędową" tego ruchu [115]. Było to widoczne szczególnie na Powiślu, gdzie „gniazda sokole" dały początek Polskim Klubom Sportowym, które odegrały tak ważną rolę w życiu polskiej młodzieży.

---

113 AAN, KPK, t. 4, s. 107. Pismo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Grudziądzu do Konsulatu RP w Kwidzynie z 5 VII 1938 r.; *Z grudziądzkimi Sokołami w Prusach Wschodnich*, Goniec Nadwiślański, 1938, z 2 VII; *Sokoli grudziądzcy na zawodach w Prusach Wschodnich*, Dziennik Bydgoski, 1938, z 2 VII.

114 *Nasze hasło*, Życie Młodzieży, 1926, nr 17, z 5 IX.

115 J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961, s. 180; W. Wrzesiński, *Warmia znaku Rodła*, s. 272; ZStM, Rep. 77, tit. 856, Bd. 3, nr 544. Stan polskich towarzystw na 3 XI 1923 r.

DIE ROLLE DER GYMNASTISCHEN FALKENGESELLSCHAFTEN IM KAMPF UM DAS POLENTUM IN ERMLAND UND MASUREN IN DEN JAHREN 1919—1921

Zusammenfassung

Nach Beendigung des I. Weltkrieges lebten in Ostpreussen aufs neue die nationalen Initiativen auf. Sie strebten die Vereinigung Ermlands, Masurens und des Weichselgebietes mit dem übrigen Mutterland an. Diese Bemühungen trafen auf scharfen Protest der deutschen Bevölkerung, die gegen Versuche einer Repolonisierung dieser Gebiete antrat. Die polnischen Ziele wurden mit Hilfe der verschiedensten gesellschaftlichen wirtschaftlichen, kultur- und Bildungsorganisationen, Jugendverbänden sowie Sport- und paramilitärischen Organisationen verwirklicht. Unter diesen Organisationen zeichneten sich die gymnastischen Gesellschaften „Falken" aus, die — ausser ihrer eigentlichen Tätigkeit — sich mit dem Schutz der polnischen Plebiszitaktion befassten. Diese Gesellschaften waren die Hauptkraft, die sich den deutschen Sturmtruppen, welche zahlreiche Überfälle auf polnische Veranstaltungen, Kundgebungen und Plebisziteaktivisten durchführten, entgegenstellten.

Die ersten „Falkennester" entstanden in Ermland dank der Initiative von Jan Baczewski. Sie wurden in allen grösseren polnischen Ansammlungen in den Kreisen Olsztyn und Reszel angelegt.

In Masuren traf die Falkenbewegung auf den grössten Widerstand der deutschen Gruppierungen. Trotzdem gelang es eine Reihe Abteilungen der „Falken" in den Kreisen Nidzica, Ostróda, Pisz und Szczytno zu schaffen. Jedoch keine von ihnen spielte eine grössere Rolle und noch vor dem Plebiszit stellten sie ihre Tätigkeit ein.

Bedeutend günstiger war die Situation im Weichselgebiet, wo die Falkenverbände eine wichtige Kraft darstellten. Sie stützte die Aktion der polnischen Plebiszitaktivisten. Die Einflüsse der Falken waren hier in zahlreichen Orten in den Kreisen Kwidzyn, Susz und Sztum spürbar.

Die Plebiszitniederlage hatte einen zeitweiligen Zusammenbruch der ganzen polnischen Bewegung zur Folge. Ihre Tätigkeit schränkten auch die „Falkennester" ein, von denen es nur wenigen gelang, den Abstimmungstag zu überstehen. Alle wurden von den deutschen Behörden als illegal erklärt und unterlagen somit Verfolgungen durch Polizeiorgane. Der Bund der Polen in Ostpreussen, der keine Entwicklungsmöglichkeit für die „Falken" sah, empfahl den noch in Ermland, Masuren und im Weichselgebiet verbliebenen sieben „Nestern", die bisherige Tätigkeit mit dem 7. Mai 1921 einzustellen.

Diese Organisation trat in Ostpreussen nicht mehr auf, obwohl auf anderen von Polen bewohnten Gebieten Deutschlands, sie ihre Tätigkeit fortsetzte.